Nr. 250. Kraków, Sroda 31 Października 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 16 października b. r.“

Cena 15 ct.

Przemówienie Wilhelma II.

Wilhelm II, któremu nie danem było dotychczas ozdobić koronę Hohenzollernów wawrzynami, zrywanemi na polu chwały, może się pochlubić świetnemi sukcesami w innej dziedzinie. Panuje on zaledwie od kilku miesięcy, ale żadnemu z monarchów nie udało się wypowiedzieć w tak krótkim czasie tylu sensacyjnych mów, wywołujących zdumienie za granicą, popłoch we własnym kraju, a niezwykły kłopot w sferach rządowych.

Nim wstąpił na tron, krążyły o nim pogłoski, że dał się opanować garstce konserwatystów, wyznających zasady najskrajniejszego protestanckiego fanatyzmu. Osoby stojące blisko tronu starały się uspokajać pod tym względem opinię publiczną. Chwalebne ich zabiegi nie na wiele jednak się zdały, zaledwie bowiem młody cesarz objął rządy, oświadczył on deputacyi miasta Berlina, że życzy sobie, by gmina zwróciła przedewszystkiem swą uwagę na potrzebę budowania nowych kościołów. Słowa te, które w innej porze uznanoby za objaw troskliwości monarszej, musiały ze względu na ważną w dziejach chwilę nabrać wyjątkowego znaczenia. Naród niemiecki widział w nich rodzaj politycznego programu, a stronnictwa polityczne wyzyskiwały przy agitacyi wyborczej to odezwanie się cesarza w sposób może nie bardzo dla rządu pożądany.

W kilka tygodni później, gdy Europa zaczęła się oswajać z widokiem młodzieńca na tronie najpotężniejszego mocarstwa i oczekiwała jakiejś wskazówki, zdradzającej jego zamiary względem sąsiadów, cesarz Wilhelm wprawił słuchaczy w podziw swą mową w Frankfurcie nad Odrą. Pewność, z jaką mówił o przyszłej wojnie, nadała jego słowom ton dziwnie wyzywający, a czysto obozowe zacięcie, z jakiem się wyraził o padających na polu bitwy szeregach, stało się powodem, iż po niedługim czasie musiano „prostować“ tekst jego mowy, pomimo, iż ogłoszono go już w urzędowym berlińskim organie.

Zdając na kanclerza troskę o ogłaszanie swych mów w poprawnej formie, wybrał się cesarz Wilhelm na południe; ale już na pierwszym popasie, w rezydencyi książęcej w Detmoldzie, nie zdołał poskromić wrodzonego krasomowczego zapału i wygłosił znowu mowę w rodzaju wojennej pobudki. Pobyt za granicą nie nadawał się do oratorskich popisów; nic więc dziwnego, że w kronikach podróży cesarskiej znajdujemy jedno tylko pamiętne wyrażenie. Mamy tu na myśli ów toast na cześć w a l e c z n e j armii włoskiej, toast jak gdyby dopraszający się o porównanie z toastem wzniesionym w Wiedniu, a w następstwach swych, według zdania wtajemniczonych w zakulisowe sprawy osób, mający już dziś doniosłe następstwa, o jakich koronowany mowca w chwili natchnienia z pewnością nie myślał.

Po długiej niebytności zawitał nareszcie cesarz do stolicy nad Spreją i jak gdyby dla powetowania sobie długiej przymusowej przerwy, uszczęśliwił Berlińczyków dwiema mowami w jednym dniu. Myliłby się jednak, ktoby mniemał, że przy tak częstem przemawianiu mówca się powtarza; właśnie te dwie ostatnie mowy, wygłoszone jedna po drugiej, świadczą, że Wilhelm II umie sprawiać swym słuchaczom dziwne niespodzianki. Już ze względu na zewnętrzne akcesorya ogromna między temi mowami różnica. — Pierwsza wypowiedziana pod gołem niebem wśród tłumów ludności w tonie łagodnym i życzliwym. druga wygłoszona w zamku królewskim, do oficyalnej deputacyi, z marsem na czole i głosem surowej nagany.

Treść obu przemówień różni się jeszcze więcej. Powodem do pierwszego było poświęcenie kościoła, do którego założycieli należał niegdyś cesarzewicz Fryderyk, ojciec cesarza. Odpowiadając na powitalne słowa budowniczego, wspomniał Wilhelm II o zasługach ojca i zapewnił uroczyście, że pragnie iść jego śladem. Można było wprawdzie się domyślać, że mówi on jedynie o zakładaniu kościołów, zapewnienie to sprawiło jednak silne na słuchaczach wrażenie. Potrzeba było dopiero drugiej mowy, ażeby wrażenie to zatrzeć. Po poświęceniu kościoła przyjmował cesarz w zamku deputacyę Rady miejskiej z burmistrzem na czele, która prosiła go imieniem miasta, by pozwolił plac przed zamkiem ozdobić nową wspaniałą studnią na pamiątkę jego powrotu. Gdy burmistrz Forkenbeck przestał mówić, przemówił cesarz i wówczas to wyszło z ust jego to znane nam już zdanie o zachowaniu się prasy, które w Niemczech zrozumiano jako cios wymierzony przeciw dziennikom opozycyjnym.

Wilhelm II skarży się w tem przemówieniu, że publicystyka zajmowała się sprawami, tyczącemi się rodziny cesarskiej w sposób, który obudził jego niezadowolenie, a słowa te, skierowane do deputacyi, na której czele stał człowiek postępowych przekonań, i zaakcentowane jeszcze silniej niełaskawem obejściem się z wysłannikami gminy, sprawiły w pierwszej chwili taki zamęt w opinii publicznej, iż nie mogąc się domyśleć, co je wywołało, zaczęto przypuszczać, że cesarz miał na myśli sprawę zamęścia swej siostry. Dziś już wątpliwość wyjaśniona. Półurzędowe pisma, zgodnie z organami opozycyjnemi, widzą w słowach cesarza naganę udzieloną dziennikarstwu za swobodne wypowiadanie zdań o pamiętniku Fryderyka III.

Cesarz Wilhelm nie zadowolony jest z poruszania w prasie spraw, które uważa za czysto rodzinne. Sądzić jednak należy, iż niezadowolenia jego nie obudził sposób, w jaki poruszano te sprawy w pismach półurzędowych; za pierwszem jego skinieniem pisma te byłyby bowiem zmieniły ton. Cesarza gniewa jedynie to, co o pamiętniku pisali ludzie, nie otrzymujący informacyj od rządu. Nie można sądzić, iżby go oburzało, że *Nordd. Allg. Ztg* wyraża się z lekceważeniem o zdolnościach jego ojca, lub że inne subwencyonowane pisma mówią o jego matce, jako o kobiecie, działającej na szkodę Niemiec, nie można sądzić, iżby go oburzało lekceważące zdanie kanclerza o stosunku jego rodziców do dworu angielskiego, które rozeszło się po wszystkich dziennikach: gdyby te głosy były go raziły, byłby im kazał zamilknąć. Gniew cesarza spada więc jedynie na tych, którzy o jego poprzednikach mówią nie podług myśli dzisiejszego rządu, spada w pierwszym rzędzie na prasę wolnomyślną.

I w tem też tkwi całe znaczenie tej mowy, którą uważamy za wybitne znamię dzisiejszej chwili. Monarcha zstępuje z tronu, schodzi między walczące organa stronnictw i dyktuje im swe poglądy. Teorya ks. Bismarka, iż król pruski nie jest konstytucyjnym monarchą w zachodnio-europejskiem znaczeniu, lecz rzeczywistym rządcą państwa, zajaśniała tu w całym blasku. Mimo tego wątpićby można, czy zastosowanie tej teoryi w tak jaskrawy sposób wielką kanclerzowi sprawi radość. Uczeń pojął mistrza, ale zbyt głośno objawił światu tajniki jego metody, — a naprawianie tego, co się stało, byłoby dziś o tyle trudniejszem, iż „prostowanie“ tekstu mowy nie może się zbyt często powtarzać, jeżeli ogół narodu nie ma do reszty stracić zaufania do tego rodzaju obwieszczeń.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 29 października.

Wczoraj w południe odbyło się pierwsze w bieżącej sesyi parlamentarnej posiedzenie K o ł a p o l s k i e g o. Posiedzenie trwało dwie godziny od 11 przed południem do 1 godziny po południu. Obecnych było 29 posłów. Przewodniczył wiceprezes Koła p. J a w o r s k i. P. G r o c h o l s k i wyjechał do Abazzyi.

Przed rozpoczęciem posiedzenia oświadczył dr. E. C z e r k a w s k i, że z powodu nadwątlonego zdrowia zamierza wystąpić z komisyi budżetowej.

Pierwszym punktem porządku dziennego Koła była sprawa wyboru pierwszego wiceprezydenta Izby. P. J a w o r s k i oświadczył, że s i e d m n a s t ó w k a z inicyatywy posłów polskich zgodziła się na wybór dr. C h l u m e t z k y'e g o na pierwszego wiceprezydenta Izby. Kandydaturę popierali: S m o l k a H a u s n e r, C h r z a n o w s k i, M a c h a l s k i i C h a m i e c.

Co do drugiego wiceprezydenta uchwaliło Koło polskie głosować na tego, kogo Czesi przedstawią.

Następuje nominacya kandydata do izbowej komisyi dla ochrony marek przemysłowych w miejsce dr. Karola L e w a k o w s k i e g o, opróżnione złożeniem przez niego mandatu poselskiego. Uchwalono na wniosek p. J a w o r s k i e g o mianować kandydatem do tej komisyi napowrót dr. L e w a k o w s k i e g o, poczem Koło polskie załatwiło porządek dzienny następnego posiedzenia Izby, mianowicie uchwaliło z wyjątkiem wniosku P e r n e s t o r f e r a, o którym jeszcze nie powzięło Koło żadnej uchwały — odesłać do komisyi wszystkie inne na porządku dziennym Izby stojące samoistne wnioski i petycye, mianowicie wniosek dr. R o s e r a i innych.

P. B o b r z y ń s k i podniósł dawniejszą uchwałę Koła polskiego, ażeby Koło powzięło przed uchwałami komisyi budżetowej swoje uchwały, odnoszące się do budżetu, wnosząc, żeby polscy członkowie komisyi budżetowej szczegółowo budżet roztrząsnęli i wnioski swoje Kołu przedłożyli, zanim one będą w komisyi traktowane.

Wniosek ten przyjęto.

Z powodu, że mała liczba posłów polskich jest obecną w Wiedniu, uchwaliło Koło na wniosek p. C h r z a n o w s k i e g o wezwać urzędowo nieobecnych do przyjazdu bezzwłocznego do Wiednia.

P. dr. R u t o w s k i podniósł, że ustawa o nowem opodatkowaniu wódki jest fałszywie interpretowaną i że z tego powodu wniesione były interpelacye w Sejmie galicyjskim, na które jednak rząd dotychczas nie odpowiedział, wnosi zatem, żeby komisya wódczana Koła polskiego roztrząsnęła tę sprawę i zniosła się co do tego z rządem.

Następne posiedzenie Koła polskiego odbędzie się we wtorek o godz. 10 z rana przed posiedzeniem izbowem.

W sprawie sadownictwa.

Mielec, 28 października.

(A. F.) Wydział Rady powiatowej mieleckiej wystosował do Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie następujące pismo:

Wysokie c. k. Prezydyum!

Piecza o wymiar sprawiedliwości nie należy wprawdzie do zakresu działania powiatowej władzy autonomicznej, — nie ulega jednak wątpliwości, że władza ta tak z ducha ustawy, jak i z natury rzeczy powołaną jest do troskliwej opieki nad ogólnemi interesami ludności powiatu i że winna jest podnieść głos, gdy widzi, że interesa te w dotkliwy zagrożone są w sposób:

Otóż jedną z najdotkliwszych klęsk, nurtujących dobrobyt materyalny i moralny ludności naszego powiatu, jest w a d l i w y, n i e d o s t a t e c z n y i p o w o l n y w y m i a r s p r a w i e d l i w o ś c i. Zaraz na wstępie podnosimy, że organa tutejszego c. k. Sądu powiatowego żadnej najmniejszej nie ponoszą w tem winy. Przeciwnie urzędnicy sądowi tutejsi tak pod względem zdolności jak i pracy stoją wysoko ponad zwykły poziom, pracują dobrze i z niesłychaną wytrwałością. Ale właśnie wobec tego sprawa wymiaru sprawiedliwości tem smutniejszy przedstawia na przyszłość horoskop, w przeciwnym bowiem razie zmianą personalu lub presyą nań wywartą złemu zaradzićby można.

Źródło złego gdzieindziej leży. Przedewszystkiem winną tu jest wadliwa, przestarzała, stosunkom obecnym nie odpowiadająca procedura cywilna, ale naprawa tego złego zależy od ciał prawodawczych, a nie od władz wykonawczych.

Ograniczyć się tu musimy do wskazania tych niedostatków, których rychłe usunięcie leży choć w części w sferze możliwości.

A zatem naprzód brak wszelkiej równowagi między agendami sądowemi a funkcyonaryuszami powołanymi do ich załatwienia. C. k. Sąd powiatowy mielecki nigdy nie był należycie obsadzony — a zaprzeczyć się nie da, że czynności od lat dziesięciu w czwórnasób się pomnożyły, chociaż personal pozostaje prawie bez zmiany. Nie mamy pod ręką urzędowych, ale biorąc miarę z cyfr, umieszczonych na podaniach stronom prywatnym doręczanych, okazuje się, że wpływ spraw cywilnych od lat 10-ciu był następujący:

w roku 1878 około 9000 a w bieżącym miesiącu i roku przeszło 10.000, z końcem zatem roku do 13.000, — a spraw karnych jak następuje:

w roku 1878 przeszło 3.000, a dotąd w bieżącym roku przeszło 10.000.

Zważywszy, że w całym powiecie założone są już księgi gruntowe, a utrzymanie w ewidencyi stanu hipotecznego z rzeczywistym stanem posiadania obarcza c. k. Sąd wielką nieznaną dotąd czynnością, że Sąd nadto obciążony jest obowiązkiem składania licznych wykazów i raportów, czego 10 lat temu nie bywało, zważywszy nadto, co zresztą z uznaniem podnieść należy — że czynność sądowa jest obecnie ściślej kontrolowaną i sprawy sądowe załatwiane być muszą z nieznaną 10 lat temu energią i dokładnością — zważywszy dalej, że cztery konkursa absorbują znaczną część pracy i czasu, zważywszy wreszcie, że pomnożone w czwórnasób termina sądowe wyczerpują prawie cały czas nie pomnożonego w odpowiedni sposób personalu — stanowczo i z arytmetyczną ścisłością twierdzić można, że od lat 10 czynności cztery razy się pomnożyły.

W roku 1878 oprócz sędziego powiatowego było 2 adjunktów i 1 auskultant, a w roku 1888 skład urzędników konceptowych, pomimo 4 razy pomnożonej czynności jest jeden i ten sam!

Już w roku 1878 zaległości były znaczne, — zdawałoby się zatem, że siły powinne być w tym samym stosunku pomnożone. Tak źle jednak nie jest. Dzięki energii władz wyższych, dzięki zwłaszcza niezmordowanej pracy, powiedzmy nawet poświęceniu obecnych urzędników sądowych, sprawy nie są załatwiane ani gorzej, ani nawet powolniej niż 10 lat temu. Ale to tylko dowód, że energia władz wyższych, że siła produkcyjna obecnych funkcyonaryuszów jest, — skoro wdaliśmy się już w arytmetyczne wywody — 4 razy wyższą niż 10 lat temu. Gdyby pod tym względem postęp nie był tak widoczny, bieg sprawiedliwości w zupełności zatamowanym by został. A pomimo to, ten bieg jest tak wolny, tak nie-

Szkice z powstania 1863 r.

zebrane przez

pułkownika Strusia.

(Ciąg dalszy).

W tym czasie zaszła ta zmiana w prowincyonalnej organizacyi, że zamiast naczelników wojewódzkich i komisarzy, ustanowiono dla każdego województwa jednego „komisarza pełnomocnego“ z władzą szerszą a ten w województwie reprezentował Rząd Narodowy.

Nowy Rząd postanowił oczyścić wszystkie prace z pierwiastków reakcyjnych i wytknąć stały plan wojenny. Ale terroryzm był złym środkiem i więcej szkodził jak pomagał, bo zagrzewał wroga dziesięćkroć silniejszego, do największych okrucieństw. Jednym z pierwszych czynów tego rządu był zamach na namiestnika. Z domu Zamojskiego rzucono bombę, która zabiła kozaka i ośm koni, a Berga nie tknęła. Berg kazał dom Zamojskiego zrabować i zabrać na skarb, a oprócz tego nałożył kontrybucyę na całą Warszawę w stosunku do podymnego. Wtedy dla utrudnienia rozkładu kontrybucyi, Rząd Narodowy kazał 18 października spalić ratusz, gdzie się te wykazy znajdowały.

Okrucieństwa moskiewskie wzmogły się nietylko w Warszawie, ale i w całem Królestwie Polskiem. Rozbukane i pijane żołdactwo, dopuszczało się w całem mieście obelg i napadów na mieszkańców, a niezapłacone podatki zaczęto wybierać za pomocą zbrojnych oddziałów, grożąc w razie nieuiszczenia podpalaniem budynków. — Ludzi chwytano na ulicach i co chwila robione rewizye po domach

W miarę wzrastania okrucieństw moskiewskich, mnożyła się liczba szpiegów i zdrajców. Rosła więc skutkiem tego także liczba zabójstw politycznych. Wykonywano wyroki śmierci wśród dnia białego na ulicach Warszawy: sztylet w miastach i stryczek po wsiach groźnie panować zaczęły. Moskale srożyli się także. Pięciu pojmanych ze sztyletami 30 września, rozstrzelano na pięciu placach: na Starem Mieście, na Nowym Swiecie, na Bankowym, Grzybowskim i Trzech Krzyżów.

Najważniejszą rolę w tych okropnościach odegrywał Ignacy C h m i e l i ń s k i, brat rodzony Zygmunta Chmielińskiego, oficera wojsk moskiewskich, który swą dzielnością, energią i zaparciem siebie, najświetniej odznaczył się pomiędzy wszystkimi dowódcami powstania. Ignacy Chmieliński miał lat 28 i był wychowańcem kijowskiego uniwersytetu. Zdolności jego były średnie a wykształcenie bardzo powierzchowne, ale odznaczał się namiętnym bez granic temperamentem i niesłychaną śmiałością, która mu zjednywała ślepych zwolenników, nawet pomiędzy ludźmi nierównie wyższymi od niego charakterem, zdolnościami i wykształceniem. Między innymi brat jego Zygmunt, człowiek wyższy mimo swej skromności a całą duszą poświęcony sprawie narodowej, wierzył w niego jak w Boga, i był przekonany, że on jeden może kierować powstaniem. Ignacy Chmieliński był przedtem niegdyś bardzo czynny w konspiracyach warszawskich i musiał był opuścić Warszawę z powodu udziału w zamachu na w. ks. Konstantego. Wypadkowi temu głównie zawdzięczał swą popularność pomiędzy gorętszą młodzieżą. Otóż przy zamachu na Rząd Narodowy, wykonanym w końcu maja, spotykamy się z nazwiskiem Chmielińskiego, który z zagranicy kierował opozycyą i ci, co rząd wówczas obalili, umieścili go na liście kandydatów do nowego rządu; jednak oparto się temu żądaniu. W sierpniu przybywszy do Warszawy, rozwinął on silną agitacyę przeciwko rządowi, i — jakeśmy to wyżej powiedzieli — obalił go we wrześniu i wszedł w skład nowego, którego był duszą. Po zamachu na Berga jednak niepodobna mu było pozostać dłużej w Warszawie, mógł być bowiem każdej chwili schwytanym. — Dlatego też wkrótce po tym wypadku, wyjechał za granicę, do Drezna, niby w misyi porozumienia się z Traugutem i już więcej do kraju nie wrócił.

Terroryzm Rządu Narodowego budził wielkie niezadowolenie tak w Warszawie jak i w kraju całym. Gwałtowne rozporządzenia tego rządu były częścią szkodliwe, w części niemożliwe do wykonania. Skorzystał z tego książę Władysław C z a r t o r y s k i i przez Wacława Przybylskiego skłonił generała T r a u g u t a do objęcia dyktatury. Rząd „terrorystyczny“ trwał do 17 października, to jest tylko miesiąc i żadnej organicznej myśli nie zostawił po sobie.

Traugut, przybywszy do Warszawy, objął dyktaturę, usunął dawnych członków rządu, a wybrał do zarządu wydziałem ludzi swego przekonania, zostawiając naczelnictwo przy sobie.

Romuald T r a u g u t — to jedna z najpiękniejszych postaci naszego powstania i przy innych okolicznościach z pewnością stanąłby on na takiej wysokości, na jakiej stał Kościuszko. — Traugut urodził się we wsi Szestakowie, brzeskiego powiatu, grodzińskiej gubernii. Gimnazyum skończył w Swisłoczy. W 1844 roku wstąpił do wojska rosyjskiego i brał udział w obronie Sebastopola Przed powstaniem mieszkał w Petersburgu i uczęszczał na wykłady chemii i fizyki. — Potem ożenił się z wnuczką stryjeczną Tadeusza Kościuszki i zamieszkał w majątku swoim w Ostrowie z kobryńskim powiecie. — W zbrojnem powstaniu odznaczył się jak zdolny i dzielny partyzant. W końcu lipca Rząd Narodowy wezwał go do Warszawy i wysłał za granicę, jako nadzwyczajnego komisarza wojennego.

Objąwszy dyktaturę zamieszkał Traugut przy ulicy Smolnej u Heleny Majewskiej (Kirkorowej); w drugim pokoju obok niego mieścił się sekretaryat. Konferencye wspólne Rządu odbywały się w gabinecie zoologicznym profesora Benedykta D y b o w s k i e g o. Traugut prawie nie wychodził z domu i po całych dniach pracował.

Traugut rządził w warunkach najtwardszych i wśród najgroźniejszych niebezpieczeństw, rządził wśród szubienic, świeżych grobów, jęku katowanych w cytadeli i płaczu osieroconych rodzin po powstańcach, którzy konali w lasach z zimna i głodu lub z ran otrzymanych w rozpacznych bitwach. Trzeba było nieustannie wiązać rwące się nici sieci organizacyjnej, obmyślać środki dla dostania pieniędzy, o które coraz to było trudniej. Trzeba było podtrzymywać wiarę i ufność w umysłach coraz mocniej kołatanych zwątpieniem; trzeba było wreszcie utrzymać stosunki z prowincyami i z zagranicą, co narażało na coraz większe niebezpieczeństwa.

Traugut zalecił dowódcom wojskowym, aby starali się doprowadzić powstańców i lud do ścisłego i serdecznego porozumienia się i zbratania. Ustanowił w każdym powiecie oddzielną gałęź administracyjną, która miała zajmować się wyłącznie sprawami uwłaszczenia w myśl dekretu 22 stycznia. — Z powodu rozpoczynającej się zimy rozlokowano w wielu miejscach powstańców po chatach włościańskich i nie było wypadków zdrady. Pomiędzy powstańcami a ludem zawiązywały się szczere i przyjazne stosunki. Po wsiach zaczęły się tworzyć organizacye narodowe.

Nadzieja wywołania ludowego powstania na wiosnę wzmagała się. Potrzeba było przygotować broń i kadry wojskowe. Zamiast oddziałów partyzanckich, które dowódzcy uważali niejako za swoją osobistą własność, nakazano utworzyć kadry przyszłej regularnej armii, z podziałem jej na korpusy, dywizye i pułki. Zabroniono rozpuszczać oddziały.

Takiem było w owej chwili położenie, stan sprawy ciężki, lecz nie beznadziejny. Natomiast nadzieja interwencyi mocarstw znikła prawie ze szczętem. W Galicyi, z końcem lutego 1864 r. ogłoszony został stan oblężenia. — —

W początku kwietnia wszyscy wydziałowi Rządu Trauguta zostali aresztowani a 10-go t. m. ocknąwszy się ujrzał dyktator nad sobą stojących żandarmów. Był to ostatni dzień Rządu Narodowego.

Po uwięzieniu Trauguta i głównych naczelników wydziałowych, organizacya nie dała się już całkowicie wznowić. Próbował jeszcze niezmordowany i nieustraszony Aleksander W a s z k o w s k i, naczelnik miasta Warszawy, skleić coś, ale nic się nie udało, bo konanie powstania i utrata wszelkich nadziei na pomoc zagraniczną rozluźniły węzły organizacyi i spowodowały jej ostateczny upadek. Z uwięzieniem Waszkowskiego w końcu 1864 r. znikł ostatni cień narodowej władzy. Waszkowski został powieszony dnia 16 lutego 1865 r. —

Godzi się w końcu naszego opowiadania zwrócić uwagę na pewną wyjątkową cechę naszego powstania. Zwykle wszystkie spiski, gdy tylko jakiekolwiek ogniwo się porwie, odkryte zostają z łatwością i od nitki idąc do kłębka w prędkim czasie rozwija się wobec rządu cały kłębek tajemnic spiskowych. Tak się działo ze spiskami od roku 1831 do 1849, ale nie tak było w ruchu narodowym 1863—1865 r. Imiona członków Rządu Narodowego nie były tajemnicą dla patryotów, nie znali ich chyba obojętni i wrogowie Polski. Były chwile, iż w cytadeli znajdowało się po kilkaset osób, znających członków Rządu, a przecież wszyscy zachowali godność i milczenie. W klubach, schadzkach, po miejscach publicznych wymieniano czasem niebacznie nazwiska, roztrząsano wady i przymioty członków Rządu Narodowego, a przecież głosy te nie doszły nigdy do wiadomości moskiewskiego rządu. Zjawisko to, tak dziwne, wytłómaczyć się da tylko wysokim nastrojem narodowego ducha, jego cnotą i podniesionym poziomem publicznej moralności, które sprawiały, iż po za linię, za którą stała Moskwa, nic przedostać się nie mogło.

Lecz gdy klęski nadwątliły ducha i rozwiały doszczętnie wiarę w zwycięstwo, wtedy zaczęła się niemoc moralna a z nią razem pojawiało się coraz częściej wydawanie tajemnic i wskazywanie osób. Przedtem żadna komisya śledcza nie zdołała wykryć Rządu Narodowego, chociaż nawet kilku jego członków już powiesiła, ale gdy zaczął naród upadać na duchu, znalazł się członek organizacyi — Oskar Awejde, który pod duszącą ręką Murawiowa i inkwizycyą Tuchołki, zawiódł ufność pokładaną w jego charakterze i wydał wszystkich kolegów.

dołężny, jak 10 lat temu i stanowi prawdziwą klęskę ludności naszej.

Ależ bo ustały czasy panowania bogów na ziemi! Herkules słynne stajnie Augiasza, dziwnie nasze sądy powiatowe przypominające, w przeciągu dni kilku uprzątnął, ale zwyczajni ludzie dzisiejsi, choć pełni wiedzy i pracy nie potrafią dziennie po załatwieniu 50 drobiazgówek załatwić jeszcze takąż samą ilość „kawałków“. A co gorsza, że te siły po dłuższym przeciągu czasu zniechęcone zużyć się muszą, w tak gorączkowej, wyczerpującej i co prawda, nie dosyć uznanej pracy! To też wszyscy urzędnicy sądowi starają się wszelkiemi siłami opuścić miejsce, w którem po prostu do ciężkich skazani są robót!

Nie ulega więc wątpliwości, że tutejsze siły sądowe, jeżeli nie 4 razy, jakby się zrazu zdawać mogło, to przynajmniej o 2 adjunktów i 1 auskultanta, a siły kancelaryjne przynajmniej o 5 dyetaryuszów pomnożone być winne.

Drugiem złem, które także z łatwością usuniętem być może, jest fatalne, a prawie bezkarne grasowanie pisarstwa pokątnego w naszym powiecie. Stanowczo twierdzić możemy, że w samym okręgu sądu mieleckiego liczba ich wynosi najmniej 50, z których najmniej 15 nie ma innego sposobu do życia, chociaż znają sposoby upozorowania tego inną gałęzią dochodu. Znany jest niszczący wpływ tej instytucyi. Demoralizują, niszczą ekonomicznie ludność, uprawiając w niej ducha pieniactwa, zalewają sądy niezrozumiałemi poddaniami, wreszcie *last not least* wkraczają w zakres innym osobom przez wysoki c. k. rząd powierzony. Jest to złe równej prawie jak niedostateczność sił sądowych doniosłości i co prawda z równą obojętnością traktowane.

Analogiczne, chociaż mniej nam znane jest położenie w okręgu c. k. sądu powiatowego w Radomyślu.

Nie stawiamy pozytywnych wniosków i nie jesteśmy do tego powołani.

Ufni jednak w znaną energię wysokiego c. k. prezydyum i wysokich władz wyższych, która, jak to z wdzięcznością uznajemy już bardzo wiele dodatnich przyniosła rezultatów, czujemy się w obowiązku wskazania na złe, ludność naszego powiatu nurtujące, z pełnem zaufaniem:

że wysokie c. k. prezydyum temu złemu o ile możności i jak najspieszniej zaradzić raczy.

Sprawy szkolne.

(*Praktyczny kierunek szkół ludowych*).

„Szkoła ludowa powinna przedewszystkiem uczyć praktycznie“ — oto postulat, jaki stawiamy tej instytucyi krajowej, która ma stać się źródłem oświaty ludu, ma lud ten dźwignąć z dzisiejszej niemocy i postawić go na wysokości zadania, ważnego nie tylko dla ludu samego, ale dla całego kraju, dla całego narodu.

Praktyczność ta w nauczaniu stanowiła od początku reorganizacyi naszego szkolnictwa krajowego główną troskę władz szkolnych, była wielokrotnie przedmiotem obrad Towarzystwa pedagogicznego, wywołuje i dzisiaj dyskusye i utyskiwania na ten sam temat. Okazało się, że to, co za rzecz do osiągnięcia łatwą uważano, nastręcza w wykonaniu poważne częstokroć trudności. Żądano od nauczyciela ludowego, aby uczył rolnictwa, ogrodnictwa, śpiewu, muzyki, nauki zręczności i innych rzeczywiście bardzo dla ludu korzystnych przedmiotów, a nie zastanawiano się nad tem, czy i gdzie ten nauczyciel tego wszystkiego sam się uczył i czy w ogóle dano mu możność wykształcenia się w tym kierunku.

A przecież chcąc kogoś czegoś nauczyć a tem bardziej, jeżeli ta nauka ma być popularną i przystępną, potrzeba przedewszystkiem samemu rzecz znać doskonale i gruntownie.

Samo pojęcie zadania szkoły ludowej, że nie ma ona tylko ograniczać się na nauce czytania i pisania, lecz wyrabiać w uczniach zamiłowanie do zawodu, jaki im miejscowe i tradycyjne dyktują stosunki, że ma im podawać praktyczne wskazówki do tego zawodu się odnoszące, pojęcie to było wprawdzie od początku dość jasno formułowane, a jeżeli mimo tego słyszy się utyskiwania, że szkoła ludowa dzisiejsza nie spełnia w zupełności naszych nadziei, to winno tutaj z jednej strony nie dość staranne i nie dość fachowe wykształcenie nauczycieli ludowych, z drugiej niewłaściwe częstokroć i nie reflektujące należycie na praktyczny kierunek nauki traktowanie rzeczy przez rady szkolne okręgowe.

Żądamy od nauczyciela, aby uczył praktycznie, a kształcimy go teoretycznie właśnie w tych przedmiotach, które jedynie w praktycznem zastósowaniu podane, należyte o rzeczy dać mu mogą pojęcie. Jeżeli uznaliśmy za stósowne, aby z seminaryami nauczycielskiemi połączyć szkołę ćwiczeń, gdzieby kandydat odbywał praktyczne próby nauczania pod kierunkiem wprawnych pedagogów i metodyków, to konieczną także jest rzeczą, aby tę samą metodę zastósować do nauki gospodarstwa wiejskiego, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. p. których jedynie teoretycznie uczy się kandydat w naszych seminaryach nauczycielskich. Wprowadzenie reform w tym względzie nie jest tak trudnem, jakby się zdawać mogło na pierwszy rzut oka.

W wielu większych miastach, gdzie się seminarya nauczycielskie znajdują, są także większe ogrody miejskie lub prywatne, pod umiejętną ręką fachowego ogrodnika zostające, które mogłyby być wyborną, a praktyczną szkołą ogrodnictwa dla kandydatów nauczycielskich. W szkole niech się uczą teoretycznie, a jeżeli co roku, przez lat 3 lub 4, uczeń seminaryum bogdaj dwa razy na tydzień w miesiącach letnich przypatrzy się ważniejszym czynnościom ogrodnika, to przez ten przeciąg czasu nabierze z pewnością tylu praktycznych poglądów, że mając później jako nauczyciel ludowy, własny ogródek, zastosuje w nim nabytą naukę i będzie mógł dalsze robić doświadczenia. Sądzimy, że stosunkowo nie wielkie koszta takiej nauki dałyby się ułożyć i przyniosłyby rzetelną krajowi korzyść. Podobnie miałaby się rzecz z nauką gospodarstwa wiejskiego. Mamy przecież w kraju gospodarstwa rolne, prowadzone w tym lub owym kierunku wzorowo, między temi folwarki przy krajowych szkołach rolniczych. Z pewnością żaden obywatel kraju nie wzbroniłby przystępu uczniom seminaryów nauczycielskich, gdyby go o zwidzenie jego gospodarstwa poproszono, a gospodarstwom krajowym, możnaby ten obowiązek narzucić. Zupełnie inne wyniósłby wtedy kandydat wyobrażenie o uprawie roli, gospodarstwie mlecznem, pszczelnictwie, gdyby się im przez czas swych studyów praktycznie przypatrzył, aniżeli opierając się na czysto teoretycznej naucę.

Jest jeszcze jedna okoliczność, któraby niesłychanie ułatwić mogła nauczycielowi ludowemu jego działalność wśród ludu w tym praktycznym kierunku.

Towarzystwa gospodarcze, krakowskie i lwowskie, wysełają co roku lustratorów, celem zwidzenia gospodarstw wiejskich, a kwestyą czasu tylko jest wprowadzenie w życie instytucyi wędrownych nauczycieli, mających lud nasz podnieść z dotychczasowego zaniedbania uprawy roli, hodowli bydła i t. p. Nic właściwszego nie byłoby nad to, żeby czy to lustrator taki czy wędrowny nauczyciel, podczas zwidzenia chat i gospodarstw wieśniaczych, przybierał sobie za towarzysza nauczyciela ludowego; korzyść byłaby wzajemna: nauczyciel ludowy skorzystałby z praktycznych uwag ludzi fachowo wykształconych oni zaś otrzymaliby ważne od nauczycieli wskazówki, odnoszące się do miejscowych stosunków i osób.

W jednym kierunku jedynie zaczyna przybierać wykształcenie nauczycieli szkół ludowych już dzisiaj cechę praktyczności: w kierunku nauki zręczności, którą pobierać mogą na umyślnie w tym celu ustanowionym kursach w Krakowie. Nauka ta okazała się w zastosowaniu do szkoły ludowej bardzo korzystną, jak to mieliśmy sposobność skonstatować, oglądając wyroby uczniów szkół ludowych, w których już naukę zręczności wprowadzono.

Rady szkolne okręgowe powinnyby, naszem zdaniem, także baczniejszą na tę praktyczną stronę nauki szkolnej zwrócić uwagę.

Nie każdy bowiem okręg szkolny może mieć jednakie pod tym względem wymogi. W jednym upadają gospodarstwa wolne, w drugim nieznane jest prawie pszczelnictwo, w innym ogrodnictwo i t. p., zadaniem więc byłoby rad okręgowych, aby po zbadaniu głównych i wybitnych niedomogów u miejscowej ludności wiejskiej, poleciły nauczycielom, ażeby w młode pokolenia wszczepiali zamiłowanie i znajomość tego, czego brak ich rodzicom Dobry pod tym względem przykład dała rada szkolna okręgowa w Zydaczowie.

Wydała ona do szkół swoich rozporządzenie, aby nauczyciele więcej i pilniej przykładali się do ogrodnictwa, aby robili należyty użytek ze swoich ogrodów, które nie na to im dano, aby w nich rosła trawa i zielska, że dalsze zaniedbywanie ogrodów szkolnych stawiane będzie na równi z zaniedbaniem nauki szkolnej i t. p.

Gdyby każda z rad okręgowych wytężyła działalność swoję także w tym praktycznym kierunku, skutek nauki szkolnej przyniósłby ludowi realniejsze z pewnością owoce.

Tych kilka uwag rzuciliśmy tutaj, nie siląc się na ich ostateczne zredagowanie w formie postulatów lub wniosków; uczynią to może powołane ku temu organa szkolne i w ogóle nauczycielstwo ludowe samo, jeżeli rozpatrzy się w kwestyach przez nas poruszonych i ze stanowiska dobra społecznego traktować je zechce.

Sprawa bułgarska.

Narady parlamentów, reprezentacyj narodowych, sejmów czy też innej nazwy zgromadzeń ustawodawczych, zwracają na siebie uwagę baczniejszą nie tylko obywateli państwa, którego są wyrazem według systemu konstytucyjnego, ale często bardzo także uwagę mieszkańców państw ościennych. Bułgarya, której sobranie narodowe zostało otwarte uroczyście w przeszłą sobotę, niewielka rozmiarami a mniejsza jeszcze stanowiskiem swojem prawno-politycznem w gronie ustrojów politycznych w Europie, nie może mieć właściwie pretensyi do tego, aby się jej sejmem zajmowano w Europie; a mimo to zasługuje ona wyjątkowo na większą uwagę nietylko w sąsiedniem państwie w Austro-Węgrzech, ale i w całej Europie, właśnie z powodu nieprawidłowości swego położenia, bo nie posiada zupełnej niezależności międzynarodowej, gdyż jest krainą zależną od zwierzchniczej władzy sułtana, bo ma księcia, którego rządów żadne państwo europejskie dotąd nie uznaje, bo dalej jest terenem, na którym wpływ rosyjski długo był dominującym, a dziś straciwszy znaczenie, walczy rozpaczliwie o odzyskanie swego panowania, bo wreszcie chodzi o to, czy naród bułgarski mimo warunków bardzo trudnych, w jakich się znajduje, mimo położenia nader niedogodnego i przykrego, znajdzie w sobie dość hartu męskiego, aby jeszcze wytrwać i ciężką pracą zdobyć sobie lepszą, zasłużoną przyszłość. Nie wątpimy, że tak się stanie, że naród, który bez długiej szkoły życia politycznego potrafił wyrobić sobie tyle odporności na wszelkie pokusy i szatańskie intrygi, wytrwa do końca i okaże się zdolnym do stanowienia samoistnie o własnym losie bez obcych opiekunów, że przeto zdobędzie sobie zasłużone uznanie całej Europy, nawet na przekór potężnej i w pretensyach swoich niepohamowanej Rosyi.

Mowa tronowa księcia Ferdynanda, podana wczoraj w kilku ustępach, daje świadectwo politycznej dojrzałości narodu, udowodnionej licznemi przykładami wśród najtrudniejszych okoliczności; w niej skonstatowano, że mimo mnóstwa pokus i przebiegłych intryg, naród sam bez zewnętrznej opieki potrafił utrzymać spokój i ład wewnętrzny i zdobył się z własnych środków na zbudowanie dość długiej linii kolejowej bez uciekania się do pożyczek, chociaż mu krępowano swobodę rozwoju i zakłócano spokój i równowagę umysłu, to odmawianiem mu legalności rządu i zrywaniem stosunków międzynarodowych, to waśniami stronnictw, to nasyłaniem spiskowców i wspieraniem opryszków, to łudzeniem zręcznie podsuwanemi pięknemi nadziejami o Macedonii, jeżeli się odda na pastwę Rosyi.

Od zachowania się, od taktu politycznego w teraźniejszem sobraniu, zależeć będzie nie tylko przyszłość obecnego rządu i panowanie księcia Ferdynanda, ale i dalsze losy narodu. Obecnemu rządowi i księciu Ferdynandowi przepowiadano kilkakrotnie bardzo bliski koniec, podobny do losu ks. Aleksandra, zapowiadano rychły powrót rządów takich, jakie były w początkach panowania księcia Aleksandra, lub po jego uwięzieniu pod wyzywającemi naigrawaniami wysłannika carskiego Kaulbarsa, ale do tego nie przyszło. Naród oswobodził się z pod opieki carskich pełnomocników, przejrzał i dojrzał, i chyba już nigdy nie da się użyć za środek eksploatacyi finansowej, politycznej i międzynarodowej. Karyera rosyjskiej przewagi zdaje się już niepowrotnie skończona na półwyspie bałkańskim, chociaż nie braknie jeszcze wysiłków, aby wpływ utracony odzyskać. Europa, szczególnie mocarstwa ligi środkowo europejskiej, uznają wreszcie dojrzałość polityczną narodu i przyjmą go w swój poczet jako czynnik cywilizacyjnego porządku i postępu

Przed kilku dniami mówiono na pewne, że ambasador niemiecki w Konstantynopolu poparty przez ambasadorów austro-węgierskiego, włoskiego i angielskiego odezwał się do Porty z radą, aby księcia Ferdynanda uznała ze swej strony za prawnie obranego i prawnie rządzącego w Bułgaryi, przez co wzmocni jego stanowisko w kraju i doda mu siły odpornej przeciw pokusom, wabiącym go do poruszenia sprawy macedońskiej; — wiadomości tej zaprzeczono najpierw ze Sofii, twierdzeniem, iż o tym kroku ambasadorów tam nic nie wiedzą, a następnie z Berlina. Łatwo uwierzyć w prawdziwość tego zaprzeczenia; takie formalne uznanie jest może jeszcze przedwczesnem, głównie przez wzgląd na wielką drażliwość Rosyi, dla której takie uznanie byłoby bolesną obrazą i mogłoby zakłócić spokój europejski. Ale tymczasem zrobiono rzecz inną, bo polecono reprezentantom w Sofii chociaż bez oficyalnego uznania zbliżyć się sposobem towarzyskim do księcia i tak faktycznie utrzymywać z nim stosunki, przez co dopnie się w skutkach prawie tego samego celu. Takie nawiązanie stosunków jest bezwątpienia dobrą wróżbą i zapowiedzią uznania urzędowego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 października.

Nowo mianowany namiestnik Kazimierz hr. Badeni wczoraj objął urzędowanie. Przemowę jego na dworcu we Lwowie w odpowiedzi na powitanie ze strony reprezentacyi miasta Lwowa, [illegible] dłuższą i ważniejszą przy objęcin urzędowania w namiestnictwie — podajemy w innem miejscu. Mowa ta charakteryzuje przedewszystkiem [illegible] i rutynowanego przełożonego urzędu, który sam nie leniąc się pracy, od podwładnych swoich tem więcej wymagać jej będzie. Mowa obraca się wyłącznie w zakresie wewnętrznych spraw urzędowych — powiedzielibyśmy, w zakresie spraw karności w urzędzie nie wskazując ani słowem, jaki ma być kierunek i jaki duch rządów w namiestnictwie, tak, że byłaby ona możliwą w ustach każdego namiestnika, bez względu czy on się nazywa Badeni czy Possinger, byłaby możliwą wśród każdych stosunków, tak dziś, jak przed 30 laty. Jeżeli jednak z tego czysto urzędniczego stanowiska, jakie mowca zajął, oceniać to przemówienie, to w każdym razie ów silny nacisk na sumienne pełnienie obowiązków i na większą w biurach namiestniczych pracowitość dobre w kraju wywrze wrażenie. Obawy nasze i pragnienia przy sposobności mianowania nowego namiestnika, wypowiedzieliśmy już w artykule wstępnym N. 243 *N. Reformy* — nie mamy potrzeby powtarzać tego ani cokolwiek w tem zmieniać.

Z Rady państwa.

Hr. Hohenwart wyraził wobec członków komitetu wykonawczego prawicy kilkakrotnie życzenie rządu, aby wpłynęli na przewodniczących klubów i referentów komisyi budżetowej w tym kierunku, aby jak najspieszniej załatwili przydzielone im referaty budżetowe. Rząd bowiem liczy na to, iż komisya załatwi się z przedłożeniem skarbowem do 20 grudnia, w którym to dniu zamkniętą będzie sesya jesienna, a po zebraniu się powtórnem Rady państwa wejdzie przedłożenie rządowe na porządek dzienny pełnej Izby

Wobec tego życzenia wykonawczy komitet prawicy nie rozwija programu nowych czynności. Uchwalono jedynie załatwić najpilniejsze przedłożenia kredytowe i poddać pod obrady kilka przedłożeń z poprzedniej sesyi. Do takich należy projekt ustawy o uregulowaniu stosunków prawnych izraelickich gmin wyznaniowych, o którego załatwienie nalega minister wyznań; dalej projekta do ustaw o fałszowaniu środków żywności, o ustnem postępowaniu sumarycznem, o domach składowych i taryfie adwokackiej.

Na wczorajszem posiedzeniu dokonała komisya budżetowa wyboru przewodniczącego i jego drugiego zastępcy Jak wiadomo, na tę pierwszą godność powołano Hausnera, a w jego miejsce wybrany został dep. Zeithammer drugim zastępcą. Hausner zająwszy miejsce przewodniczącego, podziękował komisyi za zaszczyt i zaufanie, jakiem go darzy i przyrzekł, że będzie się starał według sił pracować i postępować bezparcyalnie Aby należycie spełnić te obowiązki, zrzeka się przewodnictwa w komisyi przemysłowej.

Następnie rozpoczęto obrady nad przedłożeniem rządowem o pokryciu udziału w nadzwyczajnym kredycie 47·3 miliona, na cele wojskowe przez delegacye uchwalonym, jaki wypadnie na pojedyncze kraje Przedlitawii. Plener wniósł interpelacyę do obecnego przy obradach komisyi ministra skarbu, w tym kierunku, że w kredycie delegacyj, o którego pokrycie teraz chodzi, znajduje się kwota, którą delegacye uchwaliły jako dalszy ciąg wojskowych potrzeb na rok 1887, z czegoby wnosić można, że rząd wymaga, aby sumę uchwaloną w r. 1887, po raz wtóry obecnie uchwalano.

Minister Dunajewski odparł, iż kredyt uchwalony w r. 1887 w wysokości 36 milionów, stosownie do zastrzeżeń zawartych w tej uchwale delegacyi, tylko częściowo i w miarę potrzeby mógł być użyty, następnie zważywszy, że gdy z kredytu 52 i pół milionów rząd wydał o 22 miliony mniej, to delegacye ten kredyt resztujących 22 milionów za wygasły uznały, więc rząd nie był w możności zużytkowania tej sumy. Wydatek więc, o który w teraźniejszem przedłożeniu rządowem się rozchodzi, opiera się wyłącznie na uchwale delegacyi z 28 czerwca bież. roku.

Po kilku objaśniających uwagach radcy ministeryalnego Wintersteina wprowadzono na wniosek sprawozdawcy Mattusza pewne zmiany w stylizacyi sprawozdania, mające na celu dobitniejsze zaznaczenie, że emisya renty dotyczy kredytu na r. 1888 uchwalonego. Na tem posiedzenie zamknięto.

Z Petersburga.

Układy Watykanu z Rosyą, które od niejakiego czasu uważane były za zupełnie zerwane, mają być na nowo podjęte.

Podług wiadomości z Petersburga pełnomocnik rosyjski p. Izwolskij, wyjechał z odpowiedniemi instrukcyami do Rzymu. Być może, że obecnie po zniechęceniu, jakie zapanowało po wizycie cesarza Wilhelma, Watykan okaże się skłonniejszym do ustępstw na rzecz Rosyi i sprawa uregulowania stosunków kościoła katolickiego w Rosyi, jak również zawiązania stosunków dyplomatycznych z Petersburgiem, zostaną załatwione. Oby tylko nie z krzywdą dla Polaków.

Dzienniki doniosły, że na porządku dziennym bieżącej kadencyi rosyjskiej rady stanu jest projekt zniesienia prawa propinacyi w Królestwie Polskiem. Otóż petersburski *Kraj* dowiaduje się z pewnego źródła, iż na skutek przedstawienia ministra skarbu postanowiono pozostawić obecny stan rzeczy jeszcze prze lat trzy

Podobnież projekt zniesienia deportacyi na Syberyę z wyroków sądowych został odłożony do czasu wykończenia projektu nowego kodeksu karnego.

Projektowana w najbliższym czasie reforma sądownictwa w prowincyach nadbałtyckich obejmie, według ostatnich wiadomości przeszło 50 sądów. Ci urzędnicy sądowi, którzy nie posiadają języka rosyjskiego, otrzymają dymisyę.

Ustawa o pracy małoletnich w fabrykach i zakładach przemysłowych oraz o nocnej pracy kobiet i dzieci, przedłużoną została do 13 stycznia 1890 roku.

Car który bawi obecnie w Sebastopolu, ma powrócić do Petersburga najpóźniej dnia 8 listopada.

Z Niemiec.

Wielkie dzieło ks Bismarka, zjednoczenie Niemiec, posunęło się znowu o krok naprzód. Okręg cłowy miasta Hamburga został zniesiony i wolne miasto stanowić będzie odtąd cząstkę niemieckiego obszaru cłowego. Ważna to chwila obchodzoną jest uroczyście. Cesarz Wilhelm przybył do Hamburga wczoraj w południe, a w orszaku jego znajdują się gen. Moltke, hr. Herbert Bismark i minister Boetticher.

Parlament niemiecki ma być zwołany na 20 listopada. Głównym przedmiotem obrad w tej sesyi będzie ustawa o kasach robotniczych dla starców i inwalidów.

Tajemnice dworu wirtemberskiego

Przed tygodniem dziennik monachijski *Neueste Nachrichten* zamieścił artykuł, który wywołał nader przygnębiające wrażenie w Stuttgarcie. Artykuł odsłania tajemnice dworu wirtemberskiego i rzuca cień na osobę króla Karola I, a więcej jeszcze na jego najbliższe otoczenie. Według *Neueste Nachr.* król wirtemberski złożony jest ciężką niemocą i to więcej umysłu aniżeli ciała i zachodzi poważna obawa, że w Wirtembergii powtórzyć się może katastrofa, jaka przed dwoma laty spotkała sąsiednią jej Bawaryę. Król popadł w ręce szalbierzy, wyzyskiwaczy i świętoszków rozmaitego rodzaju i dzisiaj uwolnić go z ich szponów jest prawie niepodobieństwem. Robota otoczenia królewskiego — według tej wiadomości — zmierza do wyzucia króla z tronu, lub przynajmniej osadzenia na nim jako regenta ks. Wilhelma. Organ monachijski wymienia nazwiska kilku cudzoziemców, których niby użyto celem znękania umysłu króla i uczynienia go powolnem narzędziem w rękach przeciwnego mu stronnictwa. Do tych ludzi, nadużywających zaufania króla Karola, ma należeć przedewszystkiem baron Woodcock-Savage, zręczny amerykanin, który prowadzi dalej robotę pierwej jeszcze rozpoczętą przez sekretarza konsulatu amerykańskiego w Stuttgarcie p. Jackson'a.

Według korespondencyi ze Stuttgartu, zamieszczonej w *Wiener Tagblatt*, wszystkiemi temi machinacyami kieruje ojciec Anderledy, nasłany na króla przez jezuitów. Szalbierze, otaczający króla, za pomocą sztuczek spirytystycznych wywołują przed znękany jego umysł widma jego przodków, którzy mu niby rozmaitych rad udzielają. Tak naprzykład wywołany ojciec króla, Wilhelm I, radził mu, żeby przeszedł na katolicyzm, gdyż tylko idąc ręka w rękę z Rzymem może do dawnej powrócić mocy.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy, trudno dociec. Zdaje się jednakże, że *Neueste Nachrichten* i *Wiener Tagblatt* przedstawiają stosunki dworu wirtemberskiego w zbyt czarnych kolorach. *Neue Fr. Presse* otrzymała korespondencyę, jak się zdaje, więcej bezstronną i przedstawiającą stan rzeczy w prawdziwem świetle. Według tej korespondencyi o nieograniczonym wpływie jakichś szalbierzy na króla Karola I mowy być nie może. Król jest wprawdzie usposobienia nieco hypochondrycznego i od pewnego czasu czuje się osłabionym, ale nie można mu przypisywać takiego zaślepienia i słabości woli, któreby go oddały w ręce oszustów. Co do bar. de Savage ten rzeczywiście cieszy się zaufaniem króla, ale wcale zaufania tego w tak haniebny sposób nie nadużywa; a nawet król zawdzięcza mu uratowanie swego życia, gdyż idąc za radą Savage'a poddał się operacyi dra Marc'a, która według opinii lekarzy uratowała mu życie. Propaganda katolicka w Wirtembergii szerzyła się wprawdzie przez pewien czas za życia br Spitzemberga, który sam był gorliwym katolikiem i prozelitą. Atoli ze śmiercią Spitzemberga, przyjaciela młodości króla Karola, propaganda ustała i sam król wirtemberski nigdy nie zdecydowałby się przejść na katolicyzm, wiedząc dobrze, że naród nie przebaczyłby mu tego kroku.

Wspomnimy tu jeszcze o korespondencyi, zamieszczonej w *Frankfurter-Ztg.*, z której dowiadujemy się, że już od lat wielu datuje pewne niezadowolenie w stolicy Wirtembergii z powodu ustawicznej nieobecności króla Karola i szkodliwego wpływu, jaki wywierają nań cudzoziemcy. Niezadowolenie to wtedy dopiero przybrało widoczniejszy charakter gdy powstała kwestya przyjęcia cesarza Wilhelma w Stuttgarcie lub też w Friedrichshafen. Król Karol nie chciał jechać do Stuttgartu i chwilowo poróżnił się z tego powodu z ministrem Mittnachtem.

Jakkolwek stosunki dworu wirtemberskiego pozostają dotąd niewyświetlone, śmiało twierdzić można, że pozostawiają one wiele do życzenia i że fakta przytoczone przez *Neueste Nachr.*, chociażby były przesadzone, mają wiele podobieństwa do prawdy; można to wnosić ze sposobu oskarżenia, użytego przez radę ministrów w Stuttgarcie Jak donosi stuttgarcki *Beobachter* 27 b. m. odbyła się rada ministrów pod prezydencyą ministra Mittnachta na której uchwalono z powodu artykułu *Neueste Nachr.* wytoczyć proces o obrazę majestatu w stuttgarckiej Izbie karnej. Otóż w oskarżeniu postanowiono zarzucić redakcyi dziennika monachijskiego nie tyle przytoczenie faktów dotyczących stosunków dworu wirtemberskiego, ile porównanie tych stosunków z byłemi stosunkami bawarskiemi i konkluzyę, w której przepowiedziano kotastrofę, podobną do bawarskiej z roku 1886.

Cudzoziemcy we Francyi.

Rząd francuski stara się zachować jak największą ostrożność w stosunkach międzynarodowych Jak wiadomo, Goblet na żądanie ambasadora angielskiego poczynił pewne ulgi w stosowaniu do Anglików znanego dekretu p. Carnot'a z 2 października Obecnie dzienniki paryskie donoszą, że ostateczny termin zameldowania się w prefekturze policyi odroczono dla wszystkich cudzoziemców do 1 stycznia 1889 r.

Uczta bulanżystów.

W niedzielę wieczorem odbyła się w Paryżu wielka uczta, dana dla gen. Boulangera przez jego wielbicieli. Około tysiąca osób zgromadziło się w sali ozdobionej biustem rzeczypospolitej, ustawionym na głowie. Ażeby nie dopuścić do smutnych następstw, odbierano wchodzącym kije i parasole. Boulanger wzniósł toast na cześć rzeczypospolitej, a w mowie swej uzasadniał potrzebę rewizyi konstytucyi. Przyznawszy sobie zasługę w rozbudzeniu francuskiego społeczeństwa, krytykował on ostro politykę dzisiejszego gabinetu i uderzał namiętnie na wypracowany przez Floqueta projekt rewizyi. „Pragnę — mówił on dalej — obdarzyć kraj instytucyami, które naród sam dla siebie wytworzy. Lud powinien odzyskać najwyższą władzę. Rewizyi należy dokonać w duchu republikańskim. Niechaj, nie naruszając swobód, powróci ona ojczyźnie dawną wielkość. Jako żołnierz nauczyłem się mieć na względzie tylko dobro narodu i jego wolę. Tylko naród ma prawo przedsięwziąć radykalną reformę, której wynikiem nie będzie rzeczpospolita jednej partyi, lecz rzeczpospolita powszechna, parlamentarna, narodowa“.

Gdy Boulanger odjeżdżał, tłum towarzyszył jego powozowi. Wieczór zakończył się uliczną bijatyką.

Z Serbii.

Komisya do rewizyi konstytucyi, zwołana przez króla, zbierze się dnia 3 listopada na pierwsze posiedzenie. Otwarcie tego posiedzenia ma być uroczyste, bo zagai je sam król osobną mową, w której wskaże kierunek, w jakim rewizya ma być przeprowadzoną.

Dzienniki opozycyjne zapisują wiadomości o tej komisyi, jak ogłosiły odezwę króla, — ale bez wszelkiego zapału.

Wyrok rozwodowy metropolity wywołał oburzenie w dziennikach rosyjskich. Niektóre dzienniki miotając obelżywe zarzuty na króla — a po części na Austro-Węgry — grożą tem, że sprawa rozwodowa musi przyjść przed trybunał naczelnej władzy kościoła wschodniego, to jest przed cara, jak gdyby kościół serbski nie posiadał zupełnej niezawisłości i był tylko częścią kościoła rosyjskiego.

Wielką sensacyę obudziło w Belgradzie uwięzienie wielu zwolenników nowej sekty t. zw. nazareńczyków. Uwięziono ich podczas nabożeństwa na podstawie przepisów o tajnych zgromadzeniach i stowarzyszeniach. Między uwięzionymi jest wielu poddanych austro-węgierskich z Banatu i Syrmii, skąd ta sekta dostała się do Serbii. Wyznawcy tej sekty odmawiają służby wojskowej, bo według artykułu ich wiary noszenie broni jest im wzbronione. Ta sekta ma być bardzo rozszerzoną tak w południowych Węgrzech jak w Serbii.

Z Rumunii.

Wybory do Izby poselskiej — jak wiadomo — wypadły na korzyść obecnego gabinetu. Od niedzieli odbywają się wybory na członków senatu, czyli Izby wyższej. W pierwszej kuryi wyborczej wybrano w niedzielę 49 stronników rządowych, a tylko trzech należących do opozycyi. W ośmiu miejscach przyjdzie do wyboru ściślejszego. Joan Bratiano, do niedawna prezydent gabinetu, który upadł w wyborach do Izby poselskiej i w wyborze do senatu nie otrzymał absolutnej większości, zasiadanie jego w senacie zależy od wyniku wyboru ściślejszego.

Wynik dotychczasowych wyborów zadziwia nie przez to, że zwolennicy rządu obecnego uzyskali znakomitą przewagę, bo wpływ każdoczesnego rządu mimo pozorów bezparcyalności jest zawsze bardzo potężny — ale przez to, że długoletni naczelnik gabinetu przepadł zupełnie w wyborach poselskich. Jest w tem dowód, że jego polityka wewnętrzna doznała w całym kraju powszechnego potępienia.

Kronika.

Kraków, 30 października.

Mowa posła Romanowicza, wygłoszona w Sejmie przy rozprawie nad budżetem krajowym, wyszła w osobnej odbitce i jest do nabycia w administracyi *Nowej Reformy*.

Hr Kazimierz Badeni, nowy namiestnik Galicyi przybył do Lwowa w niedzielę o godz. 4 popołudniu Na dworcu kolei oczekiwali przybycia pociągu

gu dostojnicy, urzędnicy i licznie zebrana publiczność.

Hr Kazimierz Badeni, wysiadłszy z wagonu w towarzystwie brata, hr. Stanisława Badeniego, po wymianie słów z marszałkiem hr. Tarnowskim i wiceprezydentem Loeblem, wszedł do poczekalni I klasy gdzie p. prezydent Mochnacki powitał go następującą przemową:

„JW. p. hrabio, dostojny panie namiestniku! Łaską i zaufaniem Najjaśniejszego Pana powołany na najwyższą godność rządową w kraju, przyjm od reprezentacyi miasta Lwowa to szczere powitanie i najserdeczniejsze życzenia z powodu dostąpienia tak wysokiego zaszczytu. Wstępując w mury tego grodu i obejmując trudny urząd naczelnika kraju, pomnij, że ważne i żywotne sprawy naszego miasta i całego kraju spoczną w twoich rękach. Spełnij więc nasze nadzieje i opiekuj się niemi tak, jak to na znakomitego i sprawiedliwego męża i wiernego syna tej ziemi przystoi — a towarzyszyć ci będą zawsze i wszędzie miłość nasza i wdzięczność nasza, a Bóg oby użyczył pomocy!“

Na przemowę tę p. namiestnik odpowiedział w te słowa:

„Całem sercem dziękuję za serdeczne przyjęcie. W trudnem zadaniu, które mię z woli N. Pana czeka, jest dla mnie otuchą, iż już na wstępie mego urzędowania reprezentacya m. Lwowa tak życzliwie mię przyjmuje. Mam nadzieję, iż niebawem będę miał sposobność bliżej panów poznać i obszerniej pomówić. Obecnie dziękując za uprzejme przyjęcie, proszę was panowie, byście życzliwość swą dla mnie zachowali, a prosząc was równocześnie o współdziałanie, zapewniam że bardzo na nie liczę.“

Następnie wsiadł hr. K. Badeni do powozu i pojechał do miasta. Zajął on tymczasowo mieszkanie swego brata hr. Stanisława Badeniego.

Wczoraj o godz. 10 objął namiestnik urzędowanie. Na powitanie wiceprezydenta Loebla odpowiedział hr. Badeni temi słowy:

„Z łaski Najjaśniejszego Pana zamianowany namiestnikiem Galicyi witam panów po raz pierwszy, jako mych podwładnych. Widzę między panami wielu dawnych znajomych, kolegów, i resztę panów wkrótce bliżej poznać zdołam. Nie wątpię, że panowie mnie tak, jak mego poprzednika pracą i radą wspierać będziecie. Chcę z panami wszelkie prace, trudy i troski sumiennie i uczciwie dzielić; chcę, byście panowie znaleźli we mnie przełożonego wyrozumiałego, przystępnego, sprawiedliwego, pracowitego, o los wasz i waszych rodzin dbałego; w zamian za to żądam od panów dobrej woli i bezwzględnego posłuszeństwa. Każdą radę i uwagę chętnie i życzliwie wysłucham, jeżeli uznam za słuszną, za nią pójdę; w razie przeciwnym żądam, by ten, który mi ją przedstawił, o niej zapomniał i do moich wskazówek ściśle się zastosował.

„Musimy wspólnemi siłami dążyć do tego, by pojęcie o sprawach zaległych zaginęło pomiędzy nami, byśmy się stali przykładem dla władz pierwszej instancyi pod względem rozumnego, gruntownego i szybkiego załatwiania spraw, byśmy się starali dalej rozwijać i utrwalać zaufanie do nas u władz stojących po nad nami i stać się ich chlubą. Nie wątpię, iż przy dobrej chęci i usilności do celów tych dojdziemy.

„Posiadaliście panowie zaufanie mego poprzednika. Tylekroć wyrażał on się o was przedemną z wielką życzliwością; potraficie z pewnością niebawem pozyskać i moje zaufanie, czyniąc zadość mojim słusznym i rozsądnym wymaganiom. Ja zaś z mej strony zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, by sobie na wasze przywiązanie i uznanie zasłużyć.

„W kierowaniu namiestnictwem liczę na doświadczoną i wytrawną pomoc p. wiceprezydenta. Zaznaczam niniejszem, iż mam do niego bezwzględne zaufanie, oparte na jego znanym mi charakterze, zdolnościach, doświadczeniu i na jego znajomości kraju, stosunków, ludzi i spraw. Chcę się z nim pracą podzielić i z naciskiem to już dziś podnoszę, by wszelkie moje możliwe zarządzenia w przyszłości nie uległy fałszywemu tłumaczeniu. Wszystko, co zarządzę, będzie w najlepszej wierze i w interesie służby zarządzone, a nie potrzebnę dodawać, iż wszelkie inne cele są z mojej myśli i serca wykluczone.

„Wszelkim wspólnym pracom i obradom będę osobiście przewodniczył. Panowie szefowie departamentów mają w godzinach urzędowych przed wszystkimi innymi wstęp do mnie i w każdej chwili wolny. Co do godzin urzędowych, wydam w najbliższych dniach pisemne zarządzenie, do którego się panowie zastosować raczycie. Jeszcze raz panów pozdrawiam, o waszą pomoc i poparcie proszę.“

Następnie witali p. namiestnika reprezentanci władz autonomicznych i różnych instytucyj. Dziękując marszałkowi Tarnowskiemu za serdeczne wyrazy, przemówił hr. Badeni jak następuje:

„Dziękuję Excelencyi i wam panowie za uprzejme powitanie i życzliwe słowa. Jako obywatel kraju, byłem serdecznie wdzięczny za słowa wypowiedziane przez Excelencyę p. marszałka do mego poprzednika. Upatrywałem w nich nietylko słowa uznania dla wszystkich jego zalet, ale i słowa zachęty na przyszłość, a ponieważ z łaski Najj. Pana mamy w jego osobie rzecznika specyalnych interesów naszego kraju, mam silną nadzieję, że wspólnemi siłami dla dobra tego kraju pracować będziemy.

„Silny łaską Najj. Pana, który mnie na to zaszczytne stanowisko powołał, i zaufaniem rządu, który mnie uznał za zdolnego do rządzenia tym krajem, nie będę roztaczał przed panami programu mych czynności. Według mnie każdy namiestnik tylko jeden program mieć może i powinien: wypełniać swe obowiązki sumiennie i gorliwie. Ten program jest i moim, i znajduję, że nie ma kilku dróg do spełnienia tego programu.

„Znacie mnie panowie wszyscy i możecie być pewni, że dołożę wszelkich starań, by panom zadanie ułatwiać, pomagać, wspierać, i autonomiczne instytucye zostające pod opieką Wydziału krajowego, szanować i wzmacniać. W zamian proszę panów o tę samą wyrozumiałość, życzliwość i poparcie, któremi się cieszył i szczycił mój poprzednik, a JE. p. marszałka proszę, by zachował dla mnie tę drogą przyjaźń, którą mnie dotąd zaszczycał i nie odmawiał mi swej cennej rady i pomocy, na którą tak bardzo liczę. Ze skupionemi siłami wiele zrobić się da. Z tem samem zaufaniem, z jakiem przystępuję do pracy z wami panowie, raczcie i wy rozpocząć, a mam nadzieję, że potrafię w przyszłości to zaufanie usprawiedliwić“.

† **Walenty Nasierowski** kapitan wojsk polskich, ostatni belwederczyk, zmarł d. 27 b. m. w Poznaniu. S. p. Walenty urodził się w r. 1808 we wsi Mącznikach w W. Ks. Poznańskiem. Kształcił się w korpusie kadetów w Kaliszu. Następnie uczęszczał na uniwersytet warszawski na wydział prawno-administracyjny. Tam zastało go powstanie z r. 1830 i noc 29 listopada. Wziął udział w wyprawie na Belweder na Konstantego. Po wyprawie tej Nasierowski wstąpił do 19 pułku piechoty. Miał udział w bitwach pod Białołęką, Grochowem, Rajgrodem i Szawlami; w ostatniej trzykrotnie był ranny. Walecznością i męstwem dosłużył się stopnia kapitana. Po upadku powstania wraz z innymi wyszedł za granicę do Francyi; przebywał tam lat 18. Dopiero w r. 1848 powrócił do Księstwa, a ożeniwszy się z panną Filipiną Wilczyńską, osiadł we wsi w Oczlowicach w Krobskiem. Tu poświęcał się gospodarstwu, a brał nadto żywy udział w sprawach publicznych, służąc im z wielkim zapałem i gorliwością. Lat temu blisko ośm brał udział w obchodzie jubileuszowym 50-letniej rocznicy powstania z r. 1830 i na sali bazarowej przemawiał gorąco a serdecznie do kolegów z r. 1830 i zebranych rodaków.

Wiadomość o odczycie p. Szczepanowskiego, którą zamieściliśmy przed kilku dniami, zainteresowała żywo mieszkańców naszego miasta Czytelników naszych, od których odbieramy zapytania, musimy dziś jeszcze prosić o cierpliwość. Nadmienić tylko możemy, że odczyt szanownego posła będzie rozwinięciem ogólnych uwag o wychowaniu narodowem, wypowiedzianych w słynnej rozprawie o nędzy galicyjskiej. Pamiętając silne wrażenie jakie rozprawa ta wywołała między publicznością krakowską, nie można się dziwić powszechnemu zainteresowaniu się zapowiedzianym odczytem.

Koło literacko-artystyczne dobrą miało myśl, urządzając wystawę obrazów, przeznaczonych na wygrane jutrzejszej loteryi. Wczoraj sporo osób zwiedziło wystawę i prawie każdy wyszedł zaopatrzony biletem. Fanty wszystkie mają wartość artystyczną, a niektóre z nich jak: „Epizod z bitwy pod Wiedniem“ Kossaka, „Główka“ Gersona, oraz poważna praca młodego artysty-malarza p. Tadeusza Popiela „Mojżesz wracający z góry Synai“, mogą być ozdobą każdego salonu sztuki.

Śluby. W kościele św. Barbary odbył się w sobotę ślub hrabianki Emilii Badenianki, córki hr. Stanisława Badeniego z Branio, z p. Juliuszem Tołłoczko z Litwy. Aktu ślubnego dopełnił ks. Jan Badeni T. J. Dzień przedtem odbyło się przyjęcie u państwa Tołłoczków.

W tym samym kościele pobłogosławione zostały tego samego dnia także związki małżeńskie panny Maryi Jabłońskiej z dr. Dyonizym Markiewiczem, lekarzem z Krosna i panny Amandy Nowaczyńskiej z p. Stanisławem Nenyczko, adjunktem z Tarnowa.

W sobotę o godz. 6 wieczór pobłogosławiony został w kościele katedralnym w Tarnowie związek małżeński między p. Matzenauerem, nauczycielem z Ilkowic, a p. Bronisławą Ochocińską.

Z uniwersytetu. P. Adolf Gross, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Sprawy miejskie. Sekcya szkolna na wczorajszem posiedzeniu uznała słuszność żądania Rady szkolnej okręgowej miejskiej, co do budowy gmachu szkolnego dla dzielnicy VII (Wesołej) i zawezwała sekcyę gospodarczą, aby w razie korzystnej oferty nabyła w tejże dzielnicy grunt budowlany. W ten sposób stanie się zadość żądaniu mieszkańców tejże dzielnicy.

Zakład obserwacyjny dla zwierząt podejrzanych o chorobę zakaźną, tudzież dla zwierząt wałęsających się, niemniej sala sekcyjna dla zwierząt jest już na ukończeniu. Budynek odpowiadający wszelkim wymogom postępu wystawionym został na Grzegórzkach według planów budowniczego p. Żołdaniego i weterynarza miejskiego p. docenta dra Walentowicza. Otwarcie zakładu nastąpi prawdopodobnie jeszcze w tym roku.

Nowy gmach poczty i telegrafu jest już na ukończeniu; obecnie pracują robotnicy Włosi nad ułożeniem ostatecznem posadzek mozaikowych, a stolarze nad ułożeniem posadzek w salach telegrafu i rządowego telefonu. Przeniesienie biur nastąpi stanowczo 1 kwietnia 1889, a do tego czasu upora się i zarząd miejski z wybrukowaniem chodnika i urządzeniem odpływu dla wody. Gmach imponuje wysokością i obszernością sal, znakomitym podziałem biur, które mają pełne światło dzienne, ogrzanie centralne i obszerne ganki i przedsionki dla publiczności.

P. Gustaw Fiszer niezrównany monologista urządza jutro t. j. we środę po długiej niebytności wieczór humorystyczny z bardzo urozmaiconym programem. Między innemi artysta wykona po raz pierwszy monolog p. t. „Pan Odgrywalski“ figura z życia i „Moryc kelner z hotelu pod zielonem drzewem“. Oba te najnowsze utwory sympatycznego artysty z stały jednozgodnie przez prasę lwowską z wysokiemi pochwałami.

Sukiennice i targi, odbywające się na rynku, od kilku dni mają nader oryginalny widok. Z powodu zbliżających się „Zaduszek“ większość sklepów i straganów założona jest wiankami, niekiedy bardzo gustownemi. Wianki cieszą się wielkim odbytem.

Batalion pułku wadowickiego Nr. 56 i batalion pułku tarnowskiego, Nr. 57, wracają z Bośni w d. 6 listopada b. r. i rozkwaterowane zostaną w Krakowie.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika zawiadamia nas, że ogrzewanie wagonów przy pociągach kuryerskich i osobowych, kursujących w nocy, już nastąpiło; ogrzewanie pociągów dziennych nastąpi dopiero z nastaniem pory zimowej.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akademików lwowskich, zwołane przez polską „Czytelnię akademicką“, oraz ruskie „Akademickie Bractwo“ i „Akademicki Krużok“, odbyło się w niedzielę wieczorem na uniwersytecie lwowskim wobec rektora dra Piętaka i komisarza policyi Zajączkowskiego, przy nadzwyczaj licznym udziale młodzieży.

Przewodniczącym obrano akademika Laskownickiego, który powitawszy zgromadzenie, zastanawiał się nad znanem orzeczeniem policyi.

Akademik Procyk (Rusin) zaznaczył, iż rozporządzenie zagraża wolności akademickiej i wyrządza krzywdę młodzieży. Mówca zbija następnie żarliwie wywody policyi. Na zebraniach w czytelni, o których zarząd każdym razem władzę zawiadamia, pracuje młodzież nad wzbogaceniem swej wiedzy, a odczyty i prelekcye nie mają nic wspólnego z bieżącą polityką.

Na zebraniach tych z pozagrona młodzieży, bywają chyba sami tylko profesorowie i mężowie nauki, co sprawozdania z lat dawniejszych również przecież wyraźnie zaznaczają, a okoliczność ta nie budziła dawniej podejrzeń policyi.

Profesor Ciesielski wyraził radość z poparcia i solidarności Rusinów w sprawie wolności, i wyraził życzenie, aby wspólność ta i jedność na przyszłość w każdej sprawie była trwałą. Nowe rozporządzenie dąży widocznie do rozwiązania Kółek akademickich. Przemawiali następnie i inni mowcy. Wywody ich kilkakrotnie komisarz rządowy przerywał poczem przystąpiono do uchwalenia zaprojektowanych wniosków, zmierzających ku zapobieżeniu prawomocności postanowienia policyi.

Wybrano komisyę z grona wszystkich trzech kółek akademickich, złożoną z 9 członków, w celu zreferowania rekursu do namiestnictwa przeciw powyższemu orzeczeniu; polecono tejże komisyi wysłać deputacyę do namiestnika, a równocześnie i do senatu akademickiego, by tenże swobodę i wolność akademicką wobec rządu wziął w obronę. Odpis rekursu uchwalono przesłać Kołu polskiemu w Wiedniu.

Na wypadek gdyby rekurs powyższy nie odniósł pożądanego skutku, polecono komisyi zwołać celem dalszych narad ponowne walne zgromadzenie.

Rektorat politechniki lwowskiej ogłasza z terminem do 15 grudnia r. b. konkurs celem obsadzenia opróżnionej zwyczajnej katedry fizyki.

Do Rady powiatowej chrzanowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został p. Franciszek Weseski, właściciel realności.

W dyrekcyi policyi złożył tutejszy złotnik p. Czaplicki złoty pierścień z brylantem, wartości 75 złr., który miał znaleść Albert Weiss, czeladnik szewski ze Zwierzyńca, w dniu 28 b. m. na stacyi kolejowej w Trzebini lub Krzeszowicach.

Mianowania w armii. Generałami-porucznikami mianowani generał-majorowie: Józef Watteck, komendant 11 dywizyi pieszej i Teodor Ott-Ottenkampf, komendant 30 dywizyi pieszej.

Generałami-majorami pułkownicy: Teodor Seracsin, nadliczbowy w pułku piechoty nr. 41, komendant 59 brygady pieszej; Teodor Neuwirth-Neufels, nadliczbowy w batalionie pieszej obrony krajowej nr. 35, prowizorycznie przydzielony do komendy obrony krajowej w Krakowie; Karol Kostersitz, komendant 37 brygady pieszej; Hugo Bilimek-Waissolm, nadliczbowy w pułku piesz. nr 20, komendant 3 brygady górskiej; Karol hr. Coreth Coredo-Starkenberg, nadliczbowy w pułku ułanów nr. 7, przydzielony do świty arcyks. Karola Ludwika i Otto Cordier-Löwenhaupt, komendant 7 brygady pieszej.

Pułkownikami podpułkownicy: Stefan Jaworski w pułku piesz. nr. 95 Emil Medycki w pułku piesz. nr 40, Adalbert hr. Christalnigg-Gillitzstein w pułku ułanów nr. 4 i Henryk Polko w pułku ułanów nr 11.

Podpułkownikami w galicyjskich pułkach piesz. majorowie: Franciszek Antony Antonybu g. Franciszek Pitsch, Leopold Mastny, Juliusz Słoniwka i Maurycy Rostoczil; w gal. pułkach jezdnych majorowie: Karol Morawetz i Hugo hr. Kalnoky de Köröspatak.

Majorami w galicyjskich pułkach pieszych kapitanowie I klasy: Franciszek Kriesch, Bonawentura Drążkiewicz, Kleofas Sacher, August Hüttenbach, Alfred Hauptmann, Karol Gruber i Aleksander Mannsbart; w gal. pułkach jezdnych Juliusz Longard; w gal. oddziałach artyleryi Leopold Hopels i Karol Kilian.

Repertuar teatru krakowskiego.

We środę 31 października: Wieczór humorystyczny Gustawa Fiszera. Program nowy, między innemi po raz pierwszy „Pan Odgrywalski“ figura z życia i „Moryc kelner z hotelu pod zielonem drzewem“ sylwetka komiczna.

We czwartek 1 listopada: „Dwie matki“ czyli „Polka i Rosyanka“, wznowiony dramat w 5 aktach Catulle Mendez.

W sobotę 3 listopada: Po raz pierwszy „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka (Wacława Karczewskiego), odznaczony na konkursie warszawskim im. Wojciecha Bogusławskiego.

W nauce: „Cocard i Bicoquet“ Raymonda i Boucherona, „Fifi“ Meilhaca, „Awanturnica“ Augiera i „Egmont“ Goethego z muzyką Beethovena.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	747.9 mm	744.8 mm	744,2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°.8	+10°,0	+12°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	81%	84%	79%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10	10

Uwagi: Barometr dalej opada przy słabych zachodnich wiatrach. Stan zachmurzenia nieba będzie zmienny, prawdopodobnie dżdżyste powietrze.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń 30 października. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby poselskiej będzie uchwalony w drugiem i trzeciem czytaniu 47 milionowy kredyt.

Koło polskie na dzisiejszem posiedzeniu zgodziło się głosować za wnioskiem komisyi budżetowej w sprawie 47-milionowego kredytu i za odesłaniem do komisyi wniosku Pernerstorfera w sprawie szpitala wiedeńskiego.

Hausner zrzekł się mandatu członka komisyi przemysłowej. Na jutrzejszem posiedzeniu Koło polskie zamianuje kandydatów na członka komisyi przemysłowej w miejsce Hausnera i na członka komisyi budżetowej w miejsce Czerkawskiego.

Podczas dyskusyi nad kredytem 47-milionowym Karol Lewakowski interpelował, co osiągnęli członkowie delegacyi polskiej w sprawie dostaw dla wojska. Na tę interpelacyę odparł Chrzanowski, że na razie będą utworzone w Galicyi dwie komisye odbiorcze, ale magazyn nie będzie założony.

Wiedeń, 30 października. Do Izby poselskiej weszło sprawozdanie komisyi budżetowej o pokryciu przypadającej na tę połowę monarchii części wojskowego kredytu 47 milionów.

Minister Gautsch odpowiada na interpelacyę Vitezicha w sprawach wyznaniowych.

Izba przystąpiła do wyboru pierwszego wiceprezydenta. Wybrany Chlumetzky 244 głosami — w jego zaś miejsce wybrany drugim wiceprezydentem Zeithammer 238 głosami. Obaj wybrani dziękując Izbie przyrzekają, iż postępować będą według wzoru Smolki.

Następują wybory uzupełniające do komisyi. Z Polaków wybrany Karol Lewakowski powtórnie do komisyi dla ustawy karnej i do komisyi dla sprawy marek ochronnych.

Izba przystępuje do dalszej narady nad wnioskiem Pernerstorfera w sprawie szpitala wiedeńskiego. W rozprawie przemawiał po raz pierwszy, a bardzo długo, poseł Eichhorn.

Godz. ½2 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. 30 października. Giers w serdecznych słowach odpowiedział hr. Kalnoky'emu na jego depeszę gratulacyjną, przesłaną do Petersburga.

Petersburg, 30 października. Minister dworu cesarskiego telegrafuje pod datą wczorajszą o godzinie 2 popołudniu ze stacyi Tarnowka na kolei Kursko-Charkowskiej, iż wykoleiła się na stacyi Borki druga lokomotywa carskiego pociągu wraz z czterema wagonami. Rodzina carska nie poniosła szwanku. Zdaje się, że przyczyną wykolejenia się był zamach.

Berlin, 30 października. Lucanus, szef kancelaryi cesarza Wilhelma dla spraw cywilnych, przesłał magistratowi Berlina autentyczny tekst wymówki, z jaką cesarz Wilhelm zwrócił się do berlińskiej deputacyi miejskiej. Między innemi znajdują się w niej słowa cesarza: „Przedewszystkiem zastrzegam sobie, aby zaniechano ustawicznego przeciwstawiania mego ojca mojej osobie, co jest w najwyższym stopniu niestosownem i głęboko obraża mnie jako syna“.

Berlin, 30 października. *Nordd. Allg. Ztg.* ogłasza tekst powinszowania, które Wilhelm przesłał Giersowi. Cesarz uczcił w niem Giersa, jako godnego zaufania pośrednika w stosunkach, które łączą monarchę niemieckiego z jego drogim przyjacielem i bliskim krewnym Aleksandrem III. Giers wyraża w swej odpowiedzi radość z powodu, iż mógł być tłomaczem przyjaznych uczuć obu cesarzów, równie jak i tłomaczem tradycyjnej przyjaźni obu państw.

Biuro Wolffa zaprzecza wiadomości o zamachu na życie cara w Kutais.

Hamburg, 30 października. Na wczorajszym bankiecie, jaki odbył się w muzeum sztuk pięknych w obecności cesarza Wilhelma, siedzieli obok cesarza po prawej ręce starszy burmistrz Versmann, po lewej Boetticher, tuż obok Moltke, hr. Herbert Bismark i Gossler. Przy stole zajęło miejsce 60 osób.

Burmistrz Petersen wzniósł toast na cześć cesarza, a cesarz w odpowiedzi na toast Petersena wzniósł toast za pomyślność Hamburga. W toaście cesarza charakterystyczne były następujące słowa: „Dzisiejszą uroczystość uważam za spuściznę mego błogosławionego dziada. Gdy jadę ku północy do mojej ukochanej floty, muszę przejeżdżać przez Hamburg“.

Cesarz opuścił Hamburg wczoraj wieczorem. Miasto było iluminowane.

Paryż, 30 października. Na wczorajszem posiedzeniu Izby bronił minister marynarki swych żądań, wykazując niezbędną potrzebę wstawionych w budżet wydatków. Dziś dalszy ciąg dyskusyi. Minister uważa tę sprawę za kwestyę gabinetową.

Kurs telegraficzny
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 października 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	82	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	109	75
5% austryacka renta (marcowa)	97	55
Akcye banku austro-węgierskiego	871	—
Akcye kredytowe	312	30
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	61½
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	40

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków dnia 27/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	128	—	129	—
Marki niemieckie za 100 mar.	59	28	60	—
20-to frankówka złota	9	90	9	70
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	25	102	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	—	92	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	104	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92		93	50
5% Obligi komunalne I Emis.	99	1	100	20
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	50	95	75
4% „ „ „ „ „ II Em.	92	—	93	50
4½% „ „ „ „ „	95	10	96	40
5% „ „ „ „ „	101	—	101	75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]	-	104	60
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99	60	100	10
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	82	50	84	50

Lwów, dnia 26/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94	—	95	—
4% „ „ okr. 56 „ 100	8[illegible]	4	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	9[illegible]	
5% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99	50	101	

Warszawa, dnia 26/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	94	—
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	83	90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	94	—
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	9	65
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	92	40

Wiedeń, dnia 26/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	82	2[illegible]	82	40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82	60	82	85
4% „ „ złota „ „ 100	109	75	110	
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	95	98	16
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	133	50	134	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	25	141	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140	75	141	25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172	75	173	25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	172	75	173	25

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	60	101	80
5% „ papierowa „ „ 100	[illegible]2	85	93	05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	50	116	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130	60	131	10
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130	5	131	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123	50	124	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	2[illegible]	105	
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	20	104	70
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	40	105	20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	60	105	40

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120	75	121	25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	50	107	—
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	23	70	33	00
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]3	40	23	80

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93	50	[illegible]4	50
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]3	25	104	—
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99	85	100	25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	50	101	—
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	9[illegible]		—	—
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95		[illegible]5	50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	25	101	40
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	20	101	60
4% „ „ „ „ „ 100	100	—	100	40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	—	100	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	80	1[illegible]0	20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	20	101	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	75	81	25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	86	—	87	50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	—	121	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	90	100	
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143	50	144	
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98	70	99	30
5% Nordosty 300 „ „ 100	98	50	99	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	8	50	8	80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181	75	182	[illegible]5
Klary „ 40 „ m. k.	61	50	62	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	50	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	25	23	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59	75	60	25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17	70	17	90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	90	12	20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	2[illegible]	—
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34	—	34	5[illegible]
4½% Tryestańskie „ 100 „ m. k.	146	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	77	—	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	113	50	11[illegible]	50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	98	75	99	25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313	50	313	70
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306	50	307	—
30·—	Laenderbank „ 200 „	220	60	220	80
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	873	—	875	—
12·—	Unionbank „ 100 „	213	75	214	—
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	184	75	185	25
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2455	—	2460	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211	50	212	—
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208	—	209	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144	50	145	50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191	25	192	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181	75	182	75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	249	10	249	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	105	—	106	—
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	408	-	410	—

Walnty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	78	5	80
20-to Frankówki „ „	9	63	9	64
20-to Markówki „ „	11	89	11	91
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	98	10	—
Funty szterlingi „ „	12	12	12	17
Banknoty włoskie „ „	47	45	47	55
Ruble papierowe za 100 sztuk	128	75	129	25

Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu z Tyczyna i wszystkim, którzy z niespodziewanie szczerem współczuciem pospieszyli ukoić żal po stracie ukochanej córki Stanisławy, serdeczne „Bóg zapłać“ składa w dowód głębokiej wdzięczności nieutulony w żalu ojciec

Michał Oskarbski
z Hermanowic.

1878 1

5 złr. nagrody

otrzyma ten, kto złoży w Administracyi „Nowej Reformy“ (osobiście lub listownie) bezwartościowy, lecz stanowiący pamiątkę rodzinną — **Przekaz bankowy z r. 1863**, wystawiony w języku francuskim. Przekaz ten zaginął wraz z tytoniérką czarną w restauracyi p. Banasia przy ul. Szpitalnej. 1875 1

L. 2626.

Ogłoszenie licytacyi.

Myślenicki Wydział powiatowy ogłasza, że w dniu **15 listopada 1888 r., o godzinie 3 popołudniu** odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego publiczna ustna licytacya celem oddania w przedsiębiorstwo budowy drogi dojazdowej do stacyi kolei w Makowie.

Koszta budowy obliczone zostały na kwotę 910 złr. 50 ct. a. w.

Wadyum wynosi 10% z obliczonych kosztów budowy.

Warunki licytacyjne, oraz plan i kosztorys przejrzeć można w biurze Wydziału powiatowego każdego dnia w godzinach urzędowych.

Myślenice, 25 października 1888.

Wice prezes *Dr. Łodziński.*
Sekretarz *Klebert.* 1871 1

Kamienica w Jaśle

jedno-piętrowa, frontowa, od strony wschodu i południa, w rynku, z stajnią, wozownią i magazynem, oraz z ogródkiem, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu, L. 186. 1869 1 0

L. 1543.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Zatora podaje do publicznej wiadomości, iż w dniach **7, 21 i 28 listopada 1888 roku** przeprowadzi licytacyę na wydzierżawienie prawa swej propinacyi, wraz z trafiką i domem piętrowym, w rynku położonym, na dwa lata, t. j. na czas od 1 stycznia 1889 do 31 grudnia 1890. Cena wywoławcza rocznego czynszu dzierżawnego za prawo propinacyi łącznie z trafiką i domem wynosi 5130 złr. w. a. Zakład wynosi się w wysokości 10% ceny wywoławczej, zaś kaucyę w kwocie równającej się półrocznemu czynszowi dzierżawnemu.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Urzędzie gminnym w Zatorze. 1870 1 3

Zwierzchność gminy miasta.
Zator, 25 października 1888 r.

Poleca po niskich cenach i w dobrych gatunkach handel

Porębskiego & Zimlera
w Krakowie 1667 4 0
nowy i trwały gatunek
Szyrtyngu
na bieliznę, oraz
Podszewki, Musliny, Batysty, Hafty białe, Tiule, Iluzye, Weloniki, Wstążki, Grenadyny, Koronki, Krepy, Sznurówki itp.

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wieki lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów**, powstałym **z nadużyć młodości**, — a **osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie. Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.
Skład w **Krakowie w aptece E. Stockmara.** 1376 7 12

Do wydzierżawienia od 1 stycznia 1889 roku

PROPINACYA

w Brzeźnicy, wraz z murowanym domem zajezdnym, handlem towarów mięszanych i trafiką. — Poczta, stacya kolei i telegrafu w miejscu. Chrześcianie mają pierwszeństwo. 1782 5 5

Adres: **Obszar dworski w Brzeźnicy.**

Dr. Fr. Kosterkiewicz

mieszka obecnie 1851 2 3
przy ulicy Lwowskiej, L. 171, na I piętrze.
Ordynuje od godz. 2—4.
Ubogich leczy bezpłatnie.

Ważne ogłoszenie.

Uwzględniając brak zdrowej, smacznej, a zarazem przystępnej dla licznej inteligencyi, a głównie dla kształcącej się młodzieży, **jadalni** — otwartą zostanie we czwartek 1 listopada b. r. przy **ulicy Floryańskiej, L. 15, I piętro,**

Kuchnia Litewska

w której codziennie **śniadania, obiady i kolacye,** przyrządzane na sposób domowy li tylko na świeżem maśle, podawane będą w lokalu pięknie urządzonym.

Nabiał z własnego folwarku. Kuchnia ta pozostawać będzie pod kontrolą lekarską.

Ceny umiarkowane.

Abonament przyjmuje się od 29 października. 1874 2 3 **Zarząd.**

Na dni zaduszne!

Wielki wybór wieńców

ze świeżych lub zasuszonych kwiatów, oraz makartowskie bukiety

Zakład ogrodniczy
Karola Freege
ulica Lubicz, 30.
Filia: ulica Szewska, L. 4. 1863 3 0

Mając sobie powierzone prowadzenie interesów p. M. Kulczykowskiej, polecam się względom Szanownej Publiczności, oznajmiając zarazem, iż **wyprzedaż pozostałych towarów** odbywać się będzie **po bardzo zniżonych cenach tylko do 15 listopada b. r. w hotelu Saskim, I piętro, Nr. 4.**

Za M. Kulczykowską
1873 2 0 *J. Reicherówna.*

Na dni zaduszne

Świece stearynowe

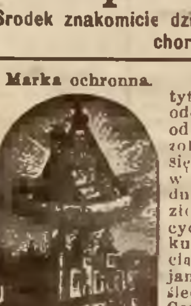
sprzedaje
po 37 ct. za funt
handel 1866 2 0
W. GOLDWASSERA
w Krakowie, Rynek główny, L. 5.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkie rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Nieocenionym przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku i żwiru, nadmiernem tworzeniu się flegmy, żółtaczce, obrzydzeniu i womitach, przy bólu głowy (jeżeli takowy z żołądka pochodzi), kurczach żołądka, zatwardzeniach, przepełnieniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów, wstr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptekach

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia wymienione.

Prawdziwe do nabycia wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka owinięta być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdym flakonie znajdować się powinna przepis **używania kropli, z wiadomością, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).**

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp.: W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Romera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kélera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Inlszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucińie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Mieczyński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 10 52

L. 1466.

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **inżyniera Rady powiatowej**, z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 280 złr. a. w.

Oprócz zajęć technicznych należy do inżyniera skontro kas gminnych.

Podania wnosić należy do Wydziału **najpóźniej do 30 listopada 1888 r.,** zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studya techniczne i odbywał praktykę, gdzie i jaką. Dołączyć należy także świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje regulamin, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia. 1813 3 3

W Rudkach, 12 października b. r.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Piotr Zbrożek. *Albin Rayski.*

Dziś o godz. 6 wieczór ciągnienie!

Losy Ges. Jub. Wystawy Przemysłowej tylko 50 ct.

Główna wygrana 25.000 złr.

Lotterie-Bureau der Commission für die Jübiläums-Gewerbe-Ausstellung,
Wien, Bartensteingasse, 4. 1699 20

Molla Proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll**. Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów, brzusznych kurczach żołądka,** zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG. OSTRZEŻENIE!

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego zwalczania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywiania wątłych dzieci. 1133 43 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i ił tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują **w KRAKOWIE** aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; **w BIAŁEJ** E. Keler, apt.; **w BRODACH** M. Kulak w Landesberg, apt.; **w GURAHUMORA** R. Botezat, apt.; **w JAROSŁAWIU** J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; **w KOŁOMYI** E. Stenzel, apt.; **we LWOWIE** J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; **w NOWYM SĄCZU** W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; **w NOWYM TARGU** C. Laur; **w OŚWIĘCIMIU** J. Löwenberg; **w PRZEMYŚLU** F. Nahlik, apt., i Mańkowski, apt.; **w PODGÓRZU** J. Skakalski, apt.; **w RZESZOWIE** W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; **w SOKALU** E. Wyszczański, apt.; **w STANISŁAWOWIE** A. Beill, apt.; **w STRYJU** W. Rosenmann, apt.; **w TARNOPOLU** F. Jamrogiewicz, apt.; **w TARNOWIE** W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; **w WADOWICACH** K. Fiderkiewicz.

CENNIK TOWARÓW

MAGAZYNU JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie, Rynek, Hotel Drezdeński.

Koszule szyrtyngowe w najlepszym gatunku Tuzin 20 złr., 24 złr., i 30 złr.
Koszule szyrtyngowe z kołnierzykiem i mankietami. Tuzin 30 złr., 36 złr. i 42 złr.
Koszule szyrtyngowe z wełnowemi przodami 42, 48 i 56 złr. Płóciennie 60, 66 i 72 złr.
Kalesony płócienne. Tuzin 18, 20 i 24 złr. Dymkowe, tuzin 24 złr. i 30 złr.
Mankietów poczwórnych tuzin 4 złr. 25 cent. i 4 złr. 50 cent. Płóciennych 5 i 6 złr.
Kołnierzyków poczwórnych tuzin 2 złr. 50 ct. 2 złr. 80 ct. i 3 zł. Płóciennych zł. 3.50
Skarpetek bawełnianych tuzin 4 złr., 5 złr., i 6 złr. Nicianych tuzin 8, 10 i 12 złr.
Skarpetek jedwabnych tuzin 24 złr., 30 złr., i 36 złr.
Chustek płóciennych tuzin 3, 4, 5, 6, 8, 10 do 20 złr. Batystowych tuzin 8 do 30 złr.
Kalosze rosyjskie męzkie para 3 do 8 złr. Damskie złr. 2.80, 3.50 i złr. 5.50
Parasole jedwabne od 4 do 25 złr. Wełniane od złr. 1.50 ct., 2 złr. do 4 złr. 50 ct.
Płaszcze gumowe angielskie 12, 20 do 50 złr.
Szelki para od 40 centów do 4 złr.
Spinki do mankietów od 15 cent do 6 złr.
Kaftaniki trykotowe od 60 cent do 4 złr.
Kaftaniki jedwabne 5, 6, 8 do 12 złr.
Koszulki jedwabne 12 złr., 15 złr. i 16 złr.
Kapelusze męzkie od 1 złr. 25 ct. do 8 złr.
Pledy od 6 złr. do 48 złr.

Krawatki męzkie od 20 centów do 4 złr.
Necessery do podróży od 2 złr. do 12 złr.
Torby z przyborami od 15 złr. do 150 złr.
Kuferki ręczne od 3 złr. do 40 złr.
Kuferki drewniane od 10 złr. do 30 złr.
Szczotki do ubrań od 60 centów do 3 złr.
Szczotki do włosów od 40 cent. do 5 złr.
Szczotki do zębów i paznogci od 10 c. do 2 złr.
Prześcieradła kauczukowe od 14 do 60 złr.
Kaftaniki i Spodnie skórzane 8 złr., 12 złr. 16 złr., 25 złr. i 40 złr.
Poduszki safianowe od 1 złr. do 8 złr.
Portmoney od 40 centów do 6 złr.
Pularesy od 60 centów do 10 złr.
Etui na cygara, papierosy itp. od 50 c. do 18 zł.
Płótna na rzeczy od 3 złr. do 14 złr.
Worki na bieliznę i futra 8, 10 i 15 złr.
Maszynki do prasowania spodni 9 złr.
Kamasze sukienne od 2 do 6 złr., do polowania lub do **konnej jazdy** od 2.50 do 10 złr.
Pantofelki ranne męzkie i damskie od 1 złr. 40 cent. do 4 złr., do **kąpieli korkowe**, para 2 złr., 2 złr. 50 cent. i 3 złr.
Gąbki do mycia od 30 centów do 6 złr.
Szlafroki męzkie od 20 złr. do 35 złr.
Talia kart do preferansa od 40 ct. do złr. 1.50.
Talia kart whista 60 ct., 1 złr. i 1 złr. 50 ct.
Talia kart do taroka 90 c., 1 złr. i 1 złr. 50.
Kasetki z muzyką o 4 utworach 30 do 55 złr.
Kasetki z muzyką o 8 utworach 55 do 80 złr.

Skład arystonów, herofonów i nut do tychże.

„MANOPAN“ najnowszy instrument muzyczny do nauk tańców bardzo odpowiedni, z 12 nutami, 28 złr.

RĘKAWICZKI

glace zwyczajne, para 1 złr., 1 złr. 20 ct. męzkie o dwóch guzikach 1, 30 i 1 złr. 30 c. stębnowane z haczykiem 1.40, 1.80 i 2 złr.

angielskie z 2 guzikami złr. 2, 2.50 i 2.80; damskie (2 g.) 1 złr. (3 g.) 1.30 (4 g.) 1.40 itd. damskie jedwabne od złr. 1.20 do złr. 4.50.

Ceny stałe.

172 14 15 **ZAKŁAD DO PRANIA RĘKAWICZEK.**

Na sezon jesienny i zimowy.

Filia wiedeńskiej fabryki
(istniejąca od lat 50)

UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH

Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie
ulica Grodzka, L. 9, I wschody,
we Lwowie, ulica Teatralna, L. 1,
w Przemyślu, ul. Franciszkańska, L. 156,
w Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szanownej P. T. Publiczności **swoje składy,** zaopatrzone w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe . . . od złr. 13—30
Ubrania czarne salonowe lub frakowe . . . . . . od złr. 25—42
Paltoty . . . . od złr. 15—40
Spodnie jesienne lub zimowe od złr 4—10
Ubrania tużurkowe i żakietowe, Menżykowy, Płaszcze do podróży, Futra miastowe i do podróży, Futerka, Hawełoki, Zarzutki, Kamizelki pikowe itd., oraz

wielki wybór ubrań dziecinnych po cenach fabrycznych.

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o łaskawe zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym się magazyn znajduje. 1621 16 25

Największy wybór lamp

R. DITMARA

błyskawicznych, stołowych, wiszących, ściennych itp.
w handlu
W. Skórczewskiego
w Krakowie, przy ul. Szewskiej, L. 3.
Filia przy ulicy Floryańskiej, L. 39. 1505 9 1

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych
w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1540 8 16

Ludwik Krzysik

rusznikarz
w Przemyślu, ul. Jarosławska, 151, naprzeciw baraków,
poleca swoją nowo urządzoną
Pracownię i Skład broni myśliwskiej.
Ceny umiarkowane. 1854 3 3

Gorzelników

doskonałych w swoim zawodzie i obeznanych dokładnie z najnowszemi aparatami gorzelniczemi, również 1786 2 5

Rządców gospodarczych

znających się gruntownie na uprawie roli i chowie inwentarza, dostarcza **bezpłatnie każdego czasu**

K. M. Koczorowski w Poznaniu.
Kantor umieszczeń.

Najlepsze
Materye Berneńskie

dostarcza po cenach fabrycznych
Tuchfabriks-Niederlage
Siegel-Imhof
Brünn (Moravia).

Na elegancki **jesienny** albo **zimowy garnitur męski** wystarczy odcinek długi 3.10 metra, czyli 4 wied. łokcie. 1589 13 30

I odcinek kosztuje:
złr. 4.80 ze zwykłej, | złr. 10.50 z przedniej,
złr. 7.75 z dobrej, | złr. 12.40 z najprzed.
czystej wełny owczej.

Dalej są w największem wyborze: jedwabiem przerabiane materye czesankowe (Kamgarn), materye na zarzutki, Palmerstony i Boy na paletoty zimowe, Pakłak dla myśliwych i ekonomij, Peruvienne i Dosking na ubrania salonowe, sukna na damskie ubrania i t. p.

Za dobroć towaru i dokładną dostawę ręczy.
Wzory darmo i opłatnie.

Willa

z kilkunastu morgami gruntu, ogrodem owocowym i warzywnym, 2 kilometry od rogatki warszawskiej, jest **do sprzedania** lub **zamiany na realność w Krakowie.**

Zgłoszenia pod lit. **J. S.** do Administracyi „N. Reformy“. 1788 5 5

Poszukiwany

Zdolny Reisender prowizyjny

podróżujący po domach prywatnych, chcący zastępować znaczny Dom handlowy płócien i dywanów.

Znajomość niemieckiego języka konieczna.

Zgłoszenia do Expedycyi „N. Reformy“. 1824 3 3

Woda i Pudry do Zębów

Docteur Pierre

Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu

Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów

111 61

Rafinerya spirytusu i likierów na Wilczu

tuż pod Przemyślem **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość w biurze **Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu.** 1801 4 5

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa masturbacyi, jak polucye, osłabienia męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez

Dra Schwaigera w Wiedniu,
VII., Laudong, 29. 1692 7 25

Do wynajęcia

pokój frontowy z meblami lub bez, na parterze, z osobnym wchodem.

Ulica Krowoderska, L. 36. 1846 2 3

WIELKIE SKŁADY NAFTY w Podgórzu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż z własnej kopalni w Gorlicach utrzymuję wielkie składy nafty krajowej i zagranicznej amerykanskiej sprzedaż hurtowną, a jako właściciel kopalni, pracując od lat 18 w tej gałęzi, jestem w możności dostarczania **podwójnie rafinowanej i niezapalnej nafty w każdej ilości po najniższych cenach fabrycznych.**

Polecając się względom Szanownej P. T. Publiczności upraszam o zamówienia pod adresem:

J. Alexandrowicz
1791 3 3 **w Podgórzu przy Krakowie, dom własny, Nr. 233.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, składzie czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo lekarskie, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę** i **gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 113 61 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.